

Partia Piratów



Program

Spis treści

1. Wstęp.....	4
1.1 Dlaczego Partia Piratów	4
1.2 Dlaczego nasze cele są ważne	5
2. Podstawowe zasady programowe	6
2.1 Założenia	6
2.2. Obywatelskie prawa i wolności	6
2.3. Kultura musi stać się ogólnodostępna	7
2.4. Chcemy stworzyć zrównoważone prawo autorskie	8
2.5. Patenty i prywatne monopole szkodzą społeczeństwu	8
2.6. Chcemy gruntownie zreformować system patentowy	9
2.7. 3 x Otwartość	9
2.8. Gospodarka	9
2.9. Podsumowanie	10
2.10. Nietykalność osobista i prawo do prywatności	10
2.11. Prawo autorskie i patenty	10
2.12. Otwartość	11
a) Otwarte oprogramowanie w administracji	11
b) Otwarte Standardy wymiany danych w urzędach i archiwizacji dóbr społecznych	11
c) Otwarte Podręczniki	11
3. Gospodarka	13
3.1. Patenty na oprogramowanie wstrzymują rozwój.....	13
3.2. Co można zrobić?	13
3.3. Opinia Partii Piratów	13
3.4. Patenty są niepotrzebne	14
3.5.1 "Ten mały wynalazca" jest bajką	14
3.5.2 Wielkie przedsiębiorstwa licencjonują się nawzajem	15
3.5.3 Opinia Partii Piratów	16
4. Kultura	17
4.1. O Zrównoważonych prawach autorskich	17
4.2. Wolność do dzielenia się plikami	17
4.2.1. Efektywniejsza i bardziej uczciwa dystrybucja	17
4.2.2. Wolne rozprowadzanie kultury jest prawem	17
4.3. Wolność pobierania próbek (sampling)	18
4.3.1 Ekskluzywne przywileje duszą twórczość	18
4.3.2 Muzyczne mixy	18
4.3.3. Ograniczenie ekskluzywnych przywilejów wobec oryginalnych utworów	18
4.3.4. Dlaczego?	18
4.4. Krótszy czas komercyjnego (handlowego) prawa autorskiego	19
4.4.1. Prawo, dla kogo?	19
4.4.2. Jak długi okres prawa wyłączności ma sens	19
4.4.3. Szkodliwe prawo wyłączności	19
4.4.4. Przywrócić równowagę	19
4.5. DRM	20
4.5.1. DRM to nielegalne ograniczenie... ..	20
4.5.2...lecz pod osłoną prawną	20

Partia Piratów - Program

4.5.3. Zakaz DRM	21
4.5.4. Opinia Partii Piratów	21
5. Społeczeństwo	22
5.1. Strony internetowe jako dzienniki lub czasopisma	22
5.2. System operacyjny zawsze nie do końca legalny	22
5.3. Retencja Danych	22
6. Zdrowie	25
6.1. Patenty na leki szkodzą	25
6.2. Czy patenty na leki są potrzebne?	25
6.3 Dziś państwo płaci za badania	25
6.4 Lekarstwa nieopatentowane będą tańsze	26
6.5. Zmniejszyć koszt w połowie i dać więcej pieniędzy na badania!	26
6.6. Podsumowanie	27
6.7. Opinia Partii Piratów	27
7. Administracja	28
7.1. Elektroniczna administracja	28
7.1.1. E-podpis	28
7.2. Neutralność technologiczna	28
7.2.1. Sytuacja obecna	29
7.3. Otwarty dostęp do informacji	29
7.4. Wolne oprogramowanie w administracji państwowej	29
7.4.1. Korzyści z wolnego oprogramowania	30
7.4.2. Istniejące bariery i problemy	30
8. Edukacja i nauka	31
8.1. Aktualna sytuacja a prawo i konstytucja	31
8.2. Przykładowe rozwiązania	31
8.2.1. Wolne Podręczniki	31
8.2.2. Unifikacja podręczników - certyfikacja	31
8.2.3. Wykup praw do podręczników	31
9. Sprawy Zagraniczne	32
9.1. Polska w Europie	32
9.2. Polska na Świecie	32
10. Zakończenie	34
10.1. Plany PP na najbliższe lata	34
10.2. Kontakt	34
10.3. Licencja	34

1. Wstęp

Partia Piratów jest globalnym ruchem, działającym na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez upowszechnianie dóbr kultury oraz ochronę podstawowych praw konsumenckich.

Powołujemy do życia polską Partię Piratów, bowiem niepokoi nas utrzymująca się już od dłuższego czasu sytuacja w naszym kraju. Przeciętny obywatel traktowany jest przedmiotowo, a nie, jak nakazują ideały przyświecające demokracji, podmiotowo.

Mimo iż Polska od 18 lat uchodzi za państwo o ustroju demokratycznym, to uważamy, że status społeczeństwa polskiego, jako społeczeństwa otwartego, jest dziś szczególnie zagrożony, zwłaszcza, kiedy poszczególne grupy interesu, kierując się zasadą partykularyzmu, naruszają podstawowe prawa wolnościowe, a tym samym godność człowieka. Przykładem może być nierówne traktowanie obywateli w dostępie do dóbr kultury, w szczególności do informacji. Uważamy, że zarówno wiedza, jak i środki służące intelektualnemu i technicznemu rozwojowi społeczeństwa powinny być powszechnie dostępne. Nie godzimy się z sytuacją, w której obywatele mają względem siebie nierówne szanse rozwoju, a czynnikiem determinującym dostęp do zasobów intelektualnych są finanse.

Będziemy walczyć o to, by każdy obywatel, bez względu na swój status społeczny, mógł swobodnie korzystać z tych dóbr.

Chcemy chronić prawa konsumenckie, dążąc do wypracowania takich rozwiązań, które gwarantowałyby kompromis w wielu istotnych kwestiach, przede wszystkim: praw autorskich, patentów, informatyzacji administracji, etc.

Popieramy wszelkie działania polityczne, które służą rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, wiemy bowiem, iż społeczeństwo informacyjne (które jest w istocie ważnym elementem demokracji) bez obywatelskiego nigdy nie zaistnieje. Oba społeczeństwa muszą ze sobą współistnieć, współpracować i uzupełniać się. Dlatego też będziemy wspierali wszelkie inicjatywy, które służą celom rozwoju tych społeczeństw.

1.1 Dlaczego Partia Piratów

Partia Piratów, w przeciwieństwie do innych frakcji politycznych, wyrasta z ruchu społecznego o zasięgu międzynarodowym, więc nie jest w żaden sposób powiązana z zależnościami istniejącymi na polskiej scenie politycznej. Dzięki temu jesteśmy zupełnie świeżym i niezależnym ugrupowaniem, które w realny sposób może wypracować metody działania rzeczywiście służące demokracji i zaspakajające wciąż zmieniające się potrzeby obywateli.

Do tej pory działaliśmy jako ruch społeczny, poza areną polityczną. Decyzję o zaangażowaniu politycznym podjęliśmy świadomie, bowiem z doświadczenia wiemy, że aby zrealizować nasze

założenia i nadać sens temu, o co walczymy, musimy zaznaczyć swoją obecność poprzez działania, nie tylko na szczeblu lokalnym, tj. krajowym, ale przede wszystkim międzynarodowym, a w szczególności Unii Europejskiej, której Polska jest krajem członkowskim. Dlatego istotne jest to, aby nasze ugrupowanie miało swoich przedstawicieli tak w Sejmie, jak i Parlamencie Europejskim.

Świadomym wyborem była także nazwa naszego ugrupowania. Mimo iż rodzi ze sobą pejoratywne skojarzenia, to jest formą poparcia dla wszelkich działań anty-pirackich, czyli takich, które służą eliminacji działań ponad literą prawa. Uważamy jednak, że polskie prawo jest zbyt elastycznym, co w naszym rozumieniu oznacza, iż jest nierówne i zagraża bezpośrednio ideałom demokracji. Nie godzimy się na sytuację, w której wolni twórcy, jak chociażby administratorzy napisów.org, byli traktowani jak przestępcy. Natomiast organizacje typu FOTA, ZPAV, czy ZAiKS, które wyrządzają realną szkodę zarówno twórcom, jak i odbiorcom, narzucając wysokie tantiemy, były w pełni chronione. Żądamy jasnych kryteriów, które uściśliłyby zakres działań w świetle prawa i ponad prawem. Dotykających tematu korzystania z dóbr kultury, zwłaszcza przejrzystych kryteriów praw autorskich, służących rozwojowi, a nie zahamowaniu.

1.2 Dlaczego nasze cele są ważne

Prawa dotyczące własności intelektualnej są spuścizną jeszcze z XIX wieku. Wtedy prawa te były niezbędne do rozwoju technologicznego społeczeństwa. Jednak teraz sytuacja się zmieniła. Co gorsza prawa te spowalniają rozwój oraz blokują otwarty dostęp do dóbr kultury poprzez zdegenerowane prawa "własności intelektualnej", jak i ograniczenie kreatywności zwykłych ludzi.

Musimy patrzeć w przyszłość, gdzie obok pieniądza ważna stanie się wiedza, kultura (w której każdy jest twórcą) i informacja, którymi ludzie chcą się dzielić z całym światem bez zbędnej kontroli i ograniczeń. Tylko jako zjednoczona gospodarczo Europa jesteśmy w stanie stanąć na wysokości zadania i poprowadzić świat w przyszłość poprzez innowacyjność. Nie możemy ograniczać postępu technologicznego, ani rozwoju kulturalnego i oglądać się na jakieś grupy interesów, gdyż to spowoduje, że gospodarczo nie sprostamy trzeciemu tysiącleciu.

Jako społeczeństwa demokratyczne pośrednio tworzymy prawa i decydujemy się je przestrzegać - z tego podstawowego twierdzenia wynika, że KAŻDE prawo MUSI uwzględniać TERAŹNIEJSZY interes społeczny, a nie układy sił z XIX wieku oraz interesy aktualnych wielkich graczy technologiczno-medialnych.

Cały problem polega na tym, że odkąd istnieją prawa dotyczące "własności intelektualnej" tylko jedna strona (strona twórców-dystrybutorów) była reprezentowana podczas debat na temat zmiany tych praw. Przez to, prawa te, nie uwzględniają interesu społecznego - gdyż społeczeństwo w tych debatach NIE było reprezentowane. Dlatego powstaje PP, aby pojawiła się wyrazista grupa, która będzie promować interes społeczny w walce o nowoczesne otwarte społeczeństwo informacyjne.

2. Podstawowe zasady programowe

2.1 Założenia

Partia Piratów, mając na uwadze szeroko rozumiane dobro ogółu, z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb każdej jednostki, w tym przede wszystkim potrzeby rozwoju w duchu wolności i wzajemnego szacunku, zakres swoich działań opiera na czterech podstawowych filarach demokracji: ochronie życia prywatnego, wolnym i powszechnym dostępie do dóbr kultury, przeciwdziałaniu monopolom oraz tworzeniu społeczeństwa informacyjnego.

Prawo autorskie powstało, by służyć społeczeństwu poprzez wspieranie tworzenia, rozwoju i upowszechniania kultury. Aby osiągnąć ten cel, musi istnieć równowaga pomiędzy potrzebami społeczeństwa, w kwestiach dostępu i rozpowszechniania dóbr kultury, jak i wymogami twórców, w kwestiach uznania i wynagrodzeń ich pracy. Twierdzimy, że dzisiejsze prawo autorskie nie jest zrównoważone i wymaga daleko idących zmian.

Dążymy do stworzenia obywatelskiego społeczeństwa opartego o wiedzę (informację). Uważamy, że szerokie i systematyczne nadużywanie prawa autorskiego niweczy owe dążenia, poprzez ograniczanie domeny publicznej i dostępu do niej. Gdy kultura w domenie publicznej oraz wiedza są wolne i dostępne dla wszystkich na równych warunkach, wtedy dopiero można mówić o społeczeństwie informacyjnym.

Prywatny monopol jest jednym z tych czynników, które najbardziej zagrażają modelowi społeczeństwa popieranego przez nasz ruch. Patenty to oficjalnie sankcjonowana forma monopolizowania idei. Dzisiaj wielkie korporacje walczą o pozyskanie jak największej ilości patentów, które służą, w dalszej perspektywie, eliminowaniu konkurencji. Dążymy do jak najszybszej likwidacji wszelkich form monopolu, uważając to zjawisko za szkodliwe i niepotrzebne.

Żyjemy w społeczeństwie, w którym istnieje szereg możliwości kontrolowania obywateli poprzez śledzenie i rejestrowanie poszczególnych jednostek i określonych grup. To, że wszyscy możemy być traktowani jak podejrzani o przestępstwo i z tego powodu wystawieni pod obserwację, przeczy filarom demokracji. Demokracja zakłada silną ochronę prywatności. Wystarczy, że włączymy wiadomości, ciągle słyszymy o inwigilacji prawej bądź lewej strony sceny politycznej; to samo tyczy się nas, gdy korzystamy z internetu, telefonów, bankomatów oraz innych usług związanych ze współczesną technologią. Należy również dodać, iż nasze dane osobowe nie są należycie chronione, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla naszej wolności, suwerenności, a także w skrajnych przypadkach zdrowia i życia.

2.2. Obywatelskie prawa i wolności

Prawo do prywatności, wynikające z ochrony godności osoby ludzkiej, jest jednym z

podstawowych praw jednostki zapewnionym przez Konstytucję RP. Jak również ogólnie przyjętą normą Unii Europejskiej. Z prawa ochrony godności osoby ludzkiej wywodzi się wiele innych, ważnych praw. Wolność: opinii, wypowiedzi, informacji. Prawo do otwartego dostępu do dóbr kultury i prawo do wolności twórczej. Wszelkie próby ograniczenia tych praw przez władzę winny być poddane głębokiej debacie publicznej. Zatwierdzenie zmian prawa w tej kwestii winno odbywać się na drodze referendum. Inną drogę ustanawiania prawa w dziedzinie wolności osobistych uważamy za pogwałcenie podstawowych praw jednostki i jesteśmy zdania, że powinna się ona spotkać z twardym sprzeciwem.

Wszystkie środki władzy, systemy i metody, których państwo może użyć przeciwko swoim obywatelom muszą się znajdować pod ciągłą rewizją i kontrolą (najlepiej ograniczone konstytucją). Państwo śledząc obywateli, którzy nie są podejrzani o jakiekolwiek przestępstwo, narusza ich prawa do prywatności. To samo dotyczy się danych osobowych. Państwo nie powinno zbierać niczego ponad to, co jest niezbędne do podstawowych jego funkcji jak np. ściągania podatków, wezwania do urzędu, itp. Jeśli państwo zbiera jakiekolwiek "wrażliwe dane" to nigdy, przenigdy, nie mogą one być udostępniane jakimkolwiek podmiotom gospodarczym.

Tajemnica korespondencji musi być podniesiona do rangi ogólnej tajemnicy komunikacyjnej. To znaczy, że zabronione powinno być podsłuchiwanie cudzych rozmów telefonicznych, czytanie cudzych e-maili, SMS-ów lub przesyłanych przez internet wiadomości w taki sam sposób, w jaki dziś jest zakazane czytanie cudzych listów niezależnie od techniki ich dostarczania. E-mail nie różni się przecież od zwykłego listu. Wszystkie wyjątki od tej reguły muszą w każdym indywidualnym przypadku być dobrze umotywowanymi odstępstwami od reguły. Państwo powinno wyłącznie przy konkretnym podejrzeniu o przestępstwo mieć prawo do zbierania dowodów i prowadzenia nadzoru swoich obywateli. Należy wychodzić z założenia, że obywatele są niewinni. W końcu Art. 42 ust. 3 Konstytucji RP stanowi, że każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Tajemnica komunikacyjna musi dawać silną ochronę.

Chcemy znieść przepis UE o przetrzymywaniu danych i zwiększyć ochronę życia prywatnego.

2.3. Kultura musi stać się ogólnodostępna

Prawo autorskie początkowo regulowało jedynie prawo do uznania twórcy jako kreatora swojego dzieła. Później rozszerzono to zagadnienie, aby obejmowało kopiowanie dzieł w celach komercyjnych i dziś ogranicza nawet prawa osób prywatnych do takowego kopiowania (w Polsce dozwolone jest kopiowanie, ale nie udostępnianie).

Sądzimy, że takie ewoluowanie prawa autorskiego to dla społeczeństwa niedopuszczalny rozwój wydarzeń. Dziś postęp ekonomii i techniki wybił prawo autorskie całkiem z równowagi. Zmieniło ono swoje znaczenie i przynosi nieuczciwe korzyści niewielkiej liczbie wielkich graczy rynkowych kosztem artystów, konsumentów i społeczeństwa ogółem. Miliony klasyków, piosenek, filmów i dzieł sztuki trzyma się jak zakładników w sejfach przedsiębiorstw rozrywkowych (np. filmy i muzykę z lat 50-tych i 60-tych). Są one niedostatecznie poszukiwane przez grupy konsumentów, aby opłacało się je wypuścić na rynek, lecz potencjalnie zbyt lukratywne, by wypuścić je na wolność (czyli do domeny publicznej). Chcemy uczynić te wszystkie dzieła wolnodostępnymi dla

każdego. Właśnie teraz, kiedy jeszcze ich filmowy celuloide nie został zniszczony przez czas.

Konstytucja mówi, że miejscem docelowym każdego dzieła jest domena publiczna, gdy zadecyduje o tym artysta lub gdy wygasną prawa autorskie. Trzeba zatem jasno określić w ustawie, kiedy i na jakich warunkach dzieła przechodzą do domeny publicznej (najlepiej w ramach osobnej ustawy - ustawy o domenie publicznej).

Sądzymy, że prawu autorskiemu należy przywrócić pierwotny kształt. Prawodawstwo powinno się zmienić tak, by regulowało użycie i kopiowanie wyłącznie w celach komercyjnych (tak jak było to 40 lat temu). Według nas dzielenie się kopiami, czy rozprowadzanie cudzego dzieła w jakikolwiek inny sposób nie powinno być zabronione dopóty, dopóki nie zaczyna to przynosić korzyści majątkowych.

Komercyjna część praw autorskich powinna nadal istnieć, lecz ona także potrzebuje gruntownej reformy. Cel prawa autorskiego zawsze był taki, aby znaleźć równowagę pomiędzy różnymi sprzecznymi rynkowymi interesami (między otrzymaniem rekompensaty oraz zyskiem z badań i innowacji a dobrem publicznym). Dziś ta równowaga jest całkiem zaburzona i potrzebuje rekonstrukcji.

Chcemy, aby okres ochronny, to znaczy prawo wyłączności do produkowania kopii dzieł do użytku komercyjnego, znacznie ograniczono. Aby funkcjonował on, dla przykładu, przez pięć lat (jest to umowna granica) od czasu publikacji dzieła. Zasięg ochrony musi być ograniczony tak, by można było tworzyć nowe dzieła w oparciu o inne dzieła, czyli tak zwane opracowania. Należy również sprecyzować zakres odstępowania od tej podstawowej reguły, jeżeli odstępstwo to jest zasadne i umotywowane, jak na przykład w przypadku tłumaczenia książek.

2.4. Chcemy stworzyć zrównoważone prawo autorskie

Wszelkie niekomercyjne pobieranie, używanie, uszlachetnianie i rozprowadzanie kultury winno być wyraźnie promowane. Technologie, mające na celu ograniczanie legalnych praw konsumentów do wolnego kopiowania i użytku informacji i kultury, takie jak techniki DRM, powinny być zabronione. W przypadkach, w których jest to praktycznie niemożliwe, lub też zakaz oznaczałby wielką niewygodę dla konsumentów, produkt zawierający DRM powinien zawierać wyraźne teksty ostrzegawcze.

Klauzule w umowach, które mają na celu ograniczenie takiego dozwolonego rozprowadzania informacji powinny stać się nieważne i nieprawomocne. Niekomercyjne rozpowszechnianie opublikowanej kultury, informacji, lub wiedzy nie może być ograniczane lub karane.

2.5. Patenty i prywatne monopole szkodzą społeczeństwu

Patenty mają wiele szkodliwych dla społeczeństwa efektów. Patenty na leki są odpowiedzialne za śmierć ludzi. Za choroby, na leczenie których ludzie mogliby sobie pozwolić, gdyby patenty na leki nie istniały. Skrzywiają priorytety badań prowadząc do niepotrzebnie dużych i zmieniających się cen leków w bogatej części świata.

Patenty na geny i życie, na przykład patenty na nasiona, mają szkodliwe konsekwencje. Patenty na oprogramowanie opóźniają postęp technologiczny w informatyce, stwarzają zagrożenie dla wszystkich krajów Unii Europejskiej i naszych przedsiębiorstw informatycznych.

Twierdzi się, że patenty zachęcają do innowacji poprzez ochronę tych, którzy inwestują w nowe odkrycia i metody produkcji. Częściej jednak patenty są używane przez wielkie przedsiębiorstwa, aby uniemożliwić mniejszym firmom konkurencję na równych warunkach. Patenty, więc zamiast zachęcać do innowacji, są używane przez przedsiębiorstwa jako "dywany patentowe" w wojnie przeciwko innym graczom rynkowym. Unikają w ten sposób konkurencji. Często takie patenty latami leżą w szufladzie, ponieważ posiadacze nie mają najmniejszego zamiaru używać ich w dalszym procesie badawczym.

Uważamy, że patenty odegrały już swoją rolę i dziś zaczęły przeszkadzać w postępie i poszerzaniu naszej wiedzy. Oprócz tego widać po wszystkich grupach produktów i wynalazków, których nie można opatentować, że patenty właściwie nie są dłużej potrzebne - siły wymuszające bycie pierwszym na rynku są wystarczające do tworzenia udoskonaleń. Wynalazcy powinni konkurować innowacją, wartością dla klienta, ceną i jakością zamiast otrzymywać monopol na wiedzę od państwa. Zniknie potrzeba utrzymania armii patentowych adwokatów. Uwolni to zasoby, które można by użyć, aby stworzyć prawdziwe wynalazki i ulepszać produkty.

2.6. Chcemy gruntownie zreformować system patentowy

Obok prawa patentowego wielkie przedsiębiorstwa próbują stworzyć monopole (lub kartele) także na inne sposoby. Poprzez trzymanie w tajemnicy formatu przechowywanej informacji, utrudniając lub uniemożliwiając międzyplatformową funkcjonalność, tworzą efekt zamknięcia ograniczający możliwości konkurencji i uniemożliwiający działanie wolnego rynku. Co prowadzi do wyższych cen i mniejszego tempa postępu. Kiedy sektor publiczny gospodarki zdaje raporty lub produkuje informacje musi się to dziać w taki sposób, aby aktywnie zwalczało utrzymanie, albo pojawienie się monopolu na informację, wiedzę, idee i koncepty, a zwłaszcza formaty danych (przecież to wiedza publiczna - my na to łóżymy podatki prawda?).

Prywatne monopole muszą być zwalczane.

2.7. 3 x Otwartość

Wszyscy zgadzamy się, że nie żyjemy w bogatym kraju. Czy możemy stworzyć nowoczesne społeczeństwo cyfrowe oparte na wiedzy, a jednocześnie oszczędzić gdzie tylko się da? Tak. Naszym zadaniem kluczem jest po trzykroć otwartość:

- 1) Otwarte oprogramowanie administracji - zmniejszymy koszty i zrobimy krok w kierunku neutralności technologicznej państwa
- 2) Otwarte standardy w urzędach - aby każdy obywatel mógł otrzymać darmowy dostęp do materiałów, które sfinansował płacąc podatki
- 3) Otwarte podręczniki - darmowa edukacja jest podstawą społeczeństwa informacyjnego, podręczniki to jego część. Konstytucja RP gwarantuje darmową edukację, niestety zapis ten odchodzi w cień, gdy pojawia się chęć zysku.

Oszczędzimy wszyscy, a nikt nie ucierpi, poza zagranicznymi firmami, które narzucają kosztowne standardy. W zamian za to dajmy zarobić rodzimym informatykom oraz firmom, które szkolą pracowników w korzystaniu z otwartych rozwiązań informatycznych. Dzięki tańszej i otwartej edukacji przyspieszymy rozwój społeczeństwa informacyjnego.

2.8. Gospodarka

Partia Piratów nie jest organizacją stworzoną w oderwaniu od realiów gospodarczych w których funkcjonujemy. Wiemy, że prawo gospodarcze wymaga wielu zmian, które docelowo pobudzą wzrost gospodarczy i przybliżą nasze PKB do standardów Zachodniej Europy. Uważamy, że forsowana przez nas idea otwartości także i tutaj znajduje swoje zastosowanie: otwartość gospodarcza, czyli przyjazna przedsiębiorcom i obywatelom administracja, uproszczenie przepisów oraz likwidacja zbędnej biurokracji, stanowiącej poważną przeszkodę zarówno dla polskiego kapitału jak i inwestorów zagranicznych, jest kluczem do przyspieszenia rozwoju gospodarczego.

2.9. Podsumowanie

Chcemy chronić życie prywatne obywateli i podstawowe prawa człowieka. Kiedy państwo rutynowo śledzi i rejestruje komunikację swoich obywateli, prowadzi to do nadużyć władzy i prawnej niepewności. Żądamy naprawy tych anomalii. Żądamy sprawiedliwości, wolności i demokracji. Przewartościowanie własności intelektualnej prowadzi do szkodliwych monopolii, do cierpienia demokratycznych ideałów oraz do tego, że nowo tworzona kultura i wiedza są niedopuszczone do obywateli, czyli do domeny publicznej. Żądamy innego spojrzenia na własność intelektualną, które ma wzbogacać indywidualne życie ludzi, umożliwiać zdrowy rozwój przedsiębiorczości, tworzyć kulturalną i naukową wolność. Stąd też dawać korzyści całemu społeczeństwu.

Nasza praca może się odbyć jedynie poprzez sejm oraz parlament europejski, dlatego szukamy mandatu wśród obywateli, aby reprezentować ich sprawach, o których mówimy. Każdy Polak może pomóc nam w tworzeniu wizerunku oraz przystąpić do naszej partii, aby czynnie wspierać cele zawarte w tym programie.

2.10. Nietykalność osobista i prawo do prywatności

Jesteśmy na drodze ku społeczeństwu, w którym wszyscy są monitorowani 24 godziny na dobę. Świat rodem z Orwella. W tym samym czasie państwo ma na koncie całkiem pokaźną listę gaf, w wyniku których zostały ujawnione nasze dane osobowe i nie tylko. Ostatnia ustawa ministrów sprawiedliwości Unii Europejskiej, czyli przepis UE o przetrzymywaniu danych oznacza, że ci, którzy zajmują się twoją komunikacją muszą rejestrować wszystkie rozmowy. Czas ich wykonania, gdzie się wówczas znajdowałeś, jakie SMS-y wysłałeś i do kogo. Jak e-maile wysłałeś i do kogo, etc. Niewiele czasu minęło od jej wprowadzenia w życie, a już ministrowie sprawiedliwości zgłaszają nowe propozycje. Chcą zwiększenia praw do podsłuchiwania, oraz pełni możliwości ich

wykorzystania (np. w celu egzekwowania praw autorskich), bo skoro już są zebrane to można je wykorzystać prawda?

Aby społeczeństwo mogło rozwijać się kulturowo i technologicznie, prawo do prywatnego życia obywateli musi być gwarantowane. To podstawa demokracji i społeczeństwa informacyjnego. Chcemy zatrzymać, odwrócić i nie powrócić do zmian dziś proponowanych. Chcemy, aby każdy obywatel miał pełną wiedzę na temat tego, kto i co robi z jego danymi osobowymi, a także innymi informacjami o nim. Powinna istnieć scentralizowana ewidencja ludności, w której obywatel może obejrzeć swój rekord.

2.11. Prawo autorskie i patenty

O prawie autorskim mówi się, że jest wymogiem tworzenia kultury, o patentach mówi się, że są wymogiem dla innowacji. To jest powtarzane tak wielokrotnie, że nikt dłużej nie podaje tego w wątpliwość. Uważamy, że jest to bajka, utrzymywana przy życiu przez tych, którzy mają interes w istnieniu tych mechanizmów w ich dzisiejszym kształcie. W rzeczywistości prawo autorskie ZATRZYMUJE tworzenie nowej kultury, a patenty ZATRZYMUJĄ tworzenie nowych wynalazków.

Przed wszystkim ustawodawstwo o prawie autorskim nie równoważy interesu społeczeństwa w szerzeniu kultury z ekonomicznym interesem twórców. Nielogiczne jest to, że ktoś będzie dostawał pieniądze aż przez 70 lat po swojej śmierci z tytułu praw autorskich. Partia Piratów chce unifikacji prawa, co do pobierania, szerzenia i wzbogacania kultury, wiedzy i publicznej informacji tak długo jak się to dzieje bez chęci zysku. System patentowy spełnił swoją rolę i należy go całkiem zlikwidować, albo dogłębnie zreformować. Prawo autorskie musi być gruntownie zreformowane tak, aby twórcy dostali o wiele mniejszy, lecz wystarczająco długi czas ochronny - na przykład 5 lat - aby zarobić na swoich dziełach. W przypadku programów komputerowych dodatkowo ograniczeniem mogłoby być czas wspierania danego programu przez producenta (poprzez poprawianie znalezionych błędów, pomoc techniczną).

2.12. Otwartość

Jeśli chcemy, aby zmiany w prawie autorskim i patentowym przyniosły długofalowe skutki, musimy także na inne sposoby wspierać otwarte społeczeństwo informacyjne. Oto najważniejsze kroki:

a) Otwarte oprogramowanie w administracji

Będziemy wspierać każdą inicjatywę zmniejszającą zależność polskiej administracji od jakichkolwiek koncernów, które godzą w interes obywateli (poprzez niepotrzebne, naszym zdaniem, zwiększanie wydatków na np. oprogramowanie). Jesteśmy przeciwni pomijaniu wolnego oprogramowania. Naszym zdaniem dojrzało już ono do wykorzystania w administracji i mogłoby uniezależnić nasze urzędy od jakichkolwiek wpływów, a także ograniczyłoby wydatki. Jesteśmy

zdania, że za cenę wydaną na oprogramowanie dla administracji (powyżej 60 mln zł rocznie) można by stworzyć system operacyjny i programy na bazie otwartych projektów w 100% odpowiadające potrzebom pracowników sfery budżetowej. Żadna złotówka Polskiego podatnika nie powinna być wydana na oprogramowanie w administracji (i wyprowadzona z kraju w postaci licencji), chyba że nie ma innej możliwości (brak możliwości powinno być udokumentowane przez urząd, który chce zakupić oprogramowanie i to uzasadnienie winno być poddane analizie i ogólnodostępne dla obywateli).

b) Otwarte Standardy wymiany danych w urzędach i archiwizacji dóbr społecznych

Uważamy, że wszystkie materiały cyfrowe generowane przez państwo powinny być przechowywane w formatach otwartych. Zwłaszcza produkcje Telewizji Publicznej, dobra kultury, materiały archiwalne oraz dokumenty urzędowe udostępniane obywatelom (w celu informacyjnym lub administracyjnym), np. druki, zeznania itp. Wszystkie one powinny być udostępnione w formacie otwartym, darmowym i ogólnodostępnym, gdyż są własnością podatników. Urząd nie ma prawa żądać, ani nawet sugerować zakupu jakiegokolwiek oprogramowania, aby obywatel mógł otworzyć te dokumenty i używać wedle własnego uznania (gdyż są jego własnością - powstały z jego pieniędzy). Oczywiście równolegle można udostępnić te dane w formatach zamkniętych, ale to format otwarty powinien być postrzegany jako podstawowy.

c) Otwarte Podręczniki

Chcemy wesprzeć ideę darmowych podręczników dla polskich uczniów jako najlepszy sposób na tanią i powszechną edukację. Uważamy, że zapis o bezpłatnym dostępie do edukacji tyczy się również podręczników. Rozwiązanie powinno być wsparte ustawowo. Istnieje wiele pomysłów, w jaki sposób to osiągnąć. Zakup prawa autorskiego z pieniędzy budżetu państwa lub wysiłek wolontariuszy wspieranych przez fundację, każdy pomysł który kieruje nas w stronę naprawę darmowej edukacji wart jest przedyskutowania.

3. Gospodarka

3.1. Patenty na oprogramowanie wstrzymują rozwój

Patenty na oprogramowanie wstrzymują techniczny rozwój w dziedzinie technik informacyjnych i stanowią poważne zagrożenie dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz pojedynczych programistów. Mimo, że prawo patentowe UE wyraźnie mówi o zakazie patentowania programów, to w szczególnych przypadkach europejski urząd patentowy EPO wydaje takie patenty.

W czasie oczekiwania likwidacji systemu patentowego na poziomie Europy, Polska musi stworzyć dodatek do prawa patentowego, który zaznaczy zakaz patentów na oprogramowanie jeszcze wyraźniej i uczyni jasnym, że takie patenty są w Polsce nielegalne.

3.2. Co można zrobić?

Jednym z problemów ustawodawstwa dotyczącego patentów na oprogramowanie w krajach Unii Europejskiej jest to, że w takich krajach jak Polska są one już surowo zabronione.

Prawo własności przemysłowej z 30 czerwca 2000 roku (Dz.U. z 2001 r. Nr 49, poz. 508) "Nie uważa się za wynalazki odkryć, teorii naukowych i metod matematycznych, programów do maszyn cyfrowych, planów, zasad i metod dotyczących działalności umysłowej lub gospodarczej, gier oraz przedstawienia informacji."

Całkiem jasno sformułowane jakby można sądzić. Jako wynalazek nigdy nie można uznać programów do maszyn cyfrowych (czyli również komputerów). Ponieważ tylko wynalazki można opatentować, więc nie można otrzymać patentu na program komputerowy.

Problem jest w tym, że prawnicy patentowi depczą słowo prawa. Oni mają własny ekonomiczny interes w tym, aby wydano tyle patentów jak to tylko jest możliwe, niezależnie czy pracują jako przedstawiciele, lub też zatrudnieni w urzędzie patentowym. Europejski urząd patentowy EPO aktualnie wydaje pozwolenia na patenty programów komputerowych jak na linii produkcyjnej. Argument prawników patentowych, dlaczego "nigdy" oznacza "często" powinien być zabawny, gdyby nie był tak społecznie szkodliwy. Należy uczynić dodatkowy zapis, mimo że prawo UE już dziś jest jasno sformułowane. Stwierdzi on o nielegalność wszelkich patentów na oprogramowanie do czasu dogłębnej reformy całego systemu patentowego.

Najciekawsze jest to, że tam gdzie prawo patentowe zostało poszerzone o oprogramowanie zauważono zahamowanie rynku IT. Patenty na oprogramowanie mamy w USA i Japonii a brak w UE. Ciekawe jest to, że to właśnie rynek IT w UE rozwija się najszybciej. Wynika to z tego, że kapitał przedsiębiorstwa nie jest angażowany w wojny patentowe tak jak to się dzieje w USA.

3.3. Opinia Partii Piratów

Patenty na oprogramowanie wstrzymują rozwój w dziedzinie technik informacyjnych i stanowią poważne zagrożenie dla małych i średnich przedsiębiorstw a także dla pojedynczych programistów. Mimo, że prawo patentowe UE wyraźnie mówi, że programy komputerowe nie mają być możliwe do opatentowania, to w szczególności europejski urząd patentowy EPO wydaje takie patenty.

W oczekiwaniu na debatę i gruntowną reformę systemu patentowego w całej Europie kraje członkowskie muszą dodać zapiski do swoich praw patentowych. Zaznaczą w nich jeszcze wyraźniej nielegalność patentów na oprogramowanie.

Potrzeba także taniego i łatwego sposobu, który wszelkie żądania patentowe leżące poza wymiarem prawa patentowego przedstawiać będzie jako nielegalne. Prawnicy patentowi wielokrotnie składający podania z takimi żądaniami o patenty winni być oskarżeni o łamanie prawa.

Urząd patentowy powinien być finansowany przez dotacje a opłaty patentowe winny wpływać do kasy państwa, a nie do kasy urzędu patentowego. Obecna sytuacja, gdy ilość pieniędzy otrzymywana przez urząd jest tym większa, im więcej patentów wyda musi zniknąć.

3.4. Patenty są niepotrzebne

Patenty przedstawia się często jako ochrona dla indywidualnych wynalazców przeciwko wielkim przedsiębiorstwom. To nie jest prawdą.

Koszt jednego europejskiego patentu oscyluje wokół 250,000 zł. Aby mieć jakąkolwiek korzyść z patentu wynalazca musi być gotowy do obrony go w sądzie w procesach patentowych, które każde z osobna kosztują wielomilionowe sumy. "Ten mały wynalazca" to po prostu baśń. Patenty są dla dużych "chłopców".

Jednak wielkie przedsiębiorstwa w dojrzałych branżach produkcyjnych nie używają patentów, aby chronić się przed swoimi konkurentami. Konkurentami są inne wielkie przedsiębiorstwa, które także mają patenty. Dlatego one licencjonują się wzajemnie tak, aby móc korzystać z tych patentów bez przeszkód. One muszą to robić. Jeden jedyny produkt jest pokryty setkami, jeśli nie tysiącami patentów. Bez wzajemnego licencjonowania się nikt nigdy by niczego nie wyprodukował.

Aczkolwiek to także oznacza, że patenty są całkowicie bezużyteczne jako środek ochronny.

Jedyni, którzy na prawdę mają uciechę z patentów to ludzie, którzy pracują jako przedstawiciele patentowi, lub prawnicy patentowi. Bez patentów nie będą mieć żadnej pracy. I niestety to właśnie oni w praktyce sterują tym prawodawstwem i jego zastosowaniami.

Trzeba zmienić sposób ochrony wynalazców i rozważyć czy jest on w ogóle potrzebny, gdyż rozwój technologiczny jest tak szybki, że sam fakt bycia pierwszym daje ogromne zyski.

Patenty medyczne zabijają. Patenty na oprogramowanie ograniczają postęp techniczny.

A jak jest z tymi "zwykłymi" patentami, to znaczy patentami w mechanice, elektronice i chemii?

Czy są potrzebne, aby wynalazcy mogli zarabiać pieniądze? Odpowiedź brzmi nie.

3.5.1 "Ten mały wynalazca" jest bajką

"Ten mały wynalazca", który siedzi samotnie w piwnicy i niemalże nie ma pieniędzy na chleb, nagle w tej izolacji wynajduje coś całkowicie fantastycznego i żyje przebogaty do końca swojego życia. To jest bajka. Nie działa to tak w rzeczywistości.

Koszt jednego europejskiego patentu (działającego jedynie na terenie Europy, NIE świata!) leży na

przeciętnym poziomie 250,000 zł. Czas zanim patent zostanie w końcu przyznany to wiele lat. W rzeczywistości prowadzenie procesu o patent w sądzie może być bezgranicznie drogie i pochłania wielomilionowe sumy w najtańszych przypadkach. Jeżeli zaś posiadacz patentu nie jest gotowy bronić go w sądzie, to nie ma żadnego w ogóle z takowego pożytku. Załatwienie i utrzymanie całego pakietu patentów jest tak drogie, że tylko te naprawdę największe wśród wielkich przedsiębiorstw mogą sobie na to pozwolić.

Jeśli nawet jakimś "małemu wynalazcy" uda się załatwić sobie jeden patent, to i tak nie może zagrozić nim wielkim przedsiębiorstwom, jeżeli ma zamiar sam produkować swój wynalazek. On ma jeden patent, kiedy te wielkie przedsiębiorstwa mają ich tysiące. Tak więc czy chce, czy nie chce to musi on zawrzeć tak zwaną umowę produkcyjną i licencyjną, jeśli jego więksi konkurenci tego wymagają.

Ponadto niewielka część postępu technicznego pochodzi od samotnych ekscentryków, którzy siedzą w piwnicach. W niemalże wszystkich dziedzinach wymagany jest dostęp do bardzo drogich laboratoriów przemysłowych, aby móc prowadzić badania nowości na poziomie wynalazku. Ten "mały wynalazca" może być geniuszem w aerodynamice, ale jeśli nie ma dostępu do tuneli aerodynamicznych dla swoich eksperymentów, to mimo wszystko źle na tym wyjdzie.

Więc odpowiedź na pytanie "jak wynalazca ma się utrzymać, jeśli system patentowy zostanie zlikwidowany" jest prosta. Dostanie płacę od swoich pracodawców, którzy będą używać jego wynalazków. Pracodawcom będzie zależało, aby ich wynalazcy udoskonalali dalej swoje produkty. Dzięki temu będą nadal konkurencyjni na rynku. To dokładnie jak w praktyce to dziś wygląda. Bajka o "małym wynalazcy" nie ma związku z rzeczywistością. To jest miła bajka, co trzeba przyznać. Jednak ona pomaga w utrzymaniu systemu patentowego, który jest bardzo szkodliwy dla społeczeństwa.

3.5.2 Wielkie przedsiębiorstwa licencjonują się nawzajem

Zwolennicy patentów twierdzą, że patenty są konieczne, aby konkurenci nie ukradli wynalazków i używali ich w swoich własnych produktach. Acz w przypadku rozwiniętych dziedzin produkcyjnych to nie jest prawdą.

Wszyscy ustawieni gracze, na przykład telefonii komórkowej, mają ze sobą nawzajem umowy licencyjne, które oznaczają wolny użytek z patentów konkurencji. Oni muszą je mieć. Nowoczesny produkt przemysłowy zawiera setki różnych opatentowanych części. Nawet firma Ericsson sama siedząc na 50 tych patentach, które są potrzebne do produkcji pewnego produktu potrzebuje także prawa użytkowania 50 innych patentów posiadanych przez firmę Nokia i 50 jeszcze innych patentów posiadanych przez firmę Motorola. Tak więc żaden z większych graczy przemysłowych nie jest w stanie użyć swoich patentów przeciwko swoim konkurentom. Cała mowa, że patenty "chronią" ich posiadaczy wynalazków nie jest w praktyce prawdą.

Bez wzajemnego licencjonowania się nikt nie mógłby produkować czegokolwiek. Ci, którzy są zaznajomieni z historią znają na przykład początki przemysłu lotniczego w USA. Bracia Wright siedzieli na paru patentach, które były potrzebne do budowy samolotów. Acz inne patenty, które były również całkowicie potrzebne były w posiadaniu innych ludzi.

Następstwem było to, że ci różni przodownicy lotnictwa w USA na początku XX wieku musieli przeznaczyć większą część czasu na negocjacje i procesowanie się wzajemne zamiast budować samoloty i rozwijać swoje umiejętności. Przywództwo w rozwoju lotnictwa przejęła wtedy Francja, gdzie amerykańskie patenty nie były żadnymi przeszkodami.

W USA kontynuowano rozprawy sądowe i amerykański przemysł lotniczy produkował więcej

dodatków do orzeczeń sądowych niż funkcjonujących samolotów. Tak to było aż do czasu Pierwszej Wojny Światowej, kiedy USA potrzebowało na serio przemysłu lotniczego na potrzeby swojego wojska. Wówczas liberalno-kapitalistyczne państwo USA znacjonalizowało jak komunistyczny reżim Castro na Kubie wszystkie patenty, które dotyczyły w czymkolwiek samolotów i pozwoliło producentom samolotów używać ich wedle własnej woli. Wówczas to dopiero USA otrzymało przemysł lotniczy, który mógł konkurować na międzynarodowym rynku. W ten sposób to funkcjonuje między wielkimi przedsiębiorstwami we wszystkich branżach, gdzie są "klasyczne" patenty. Oficjalnym powodem, że system patentowy istnieje jest, aby przedsiębiorstwa mogły chronić się przed swoimi konkurentami. Acz te pierwsze w praktyce dają swoim najgorszym konkurentom pełen i wolny dostęp do całego swojego pakietu własnych patentów. Stąd też cały argument, że patenty są konieczne dla "ochrony" wielkich przedsiębiorstw jest absolutnie bez sensu.

Tak długo jak system patentowy istnieje wielkie przedsiębiorstwa muszą wykładać pieniądze, po to, aby nie spóźnić się w wyścigu patentowym. Acz bez patentów nie muszą dłużej ponosić tych wydatków. Wówczas będzie mniej biurokracji dla wszystkich i ponadto nie będzie żadnej innej różnicy.

Jedyni, którzy mają ekonomiczny interes w trwaniu systemu patentowego w obecnym kształcie to konsultanci patentowi i adwokaci zajmujący się patentami. Acz niestety także wszystkie pytania związane z systemem patentowym kieruje się właśnie do tej grupy ludzi. Dlatego rozpowszechnił się obraz, że to, co jest dobre dla prawników patentowych jest dobre dla społeczeństwa w jego całości.

3.5.3 Opinia Partii Piratów

Uważamy, że system patentowy w swojej całości musi być zlikwidowany albo gruntownie zreformowany. System patentowy nie spełnia już celów, dla których został stworzony (ochrona twórcy). Zamiast tego służy tworzeniu monopolu. Należy poszukać innych rozwiązań. Jesteśmy otwarci na propozycje i chętni do debaty nad tym problemem.

Podsumowanie

Idea otwartości jest nie tylko ideą ograniczającą się do kultury, czy oprogramowania. Naszym zdaniem, założenia otwartości z powodzeniem sprawdzą się w naszym kraju na gruncie gospodarki. Dzięki przystąpieniu polski do Unii Europejskiej otwartość gospodarcza już jest realizowana. Bezproblemowa wymiana dóbr, usług i przepływ ludności spowodowały, że Polska znalazła wiele dziedzin, w których nie ma się, czego wstydzić i na których może oprzeć swój wzrost gospodarczy w XXI wieku.

Jedynie, co warto by zrobić to wspomóc polskie przedsiębiorstwa, aby były jeszcze bardziej konkurencyjne.

W tym celu należy wyjść naprzeciw oczekiwaniom samych zainteresowanych - przedsiębiorców. Należy sobie uzmysłwić, że elementem koniecznym do przeprowadzenia procesu udoskonalania prawa jest informacja, w jaki sposób administracja i urzędy, z którymi się przedsiębiorcy kontaktują powinny w ich mniemaniu, działać, a także jakich zmian w przepisach oczekują aby prowadzenie działalności gospodarczej stało się łatwiejsze.

Uważamy, że pomysły jak nie przeszkadzać polskim przedsiębiorcom powinny się rodzić w głowach specjalistów PKPP Lewiatan, Polskiej Rady Biznesu czy Centrum im. Adama Smitha a nie polityków.

Kolejnym ważnym aspektem jest to, że zmienione przez nas prawa autorskie oraz patentowe i

Partia Piratów - Program

otwarte standardy informatyczne wpłyną pozytywnie na sektor małych i średnich przedsiębiorstw, gdyż każda z tych zmian zmniejsza koszty ich funkcjonowania.

Oczywistym jest, iż wolny rynek działa dobrze tylko wtedy, gdy zapewniona jest wolna konkurencja. Stojący na jej straży Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta do tej pory wywiązywał się dobrze ze swoich zadań. Uważamy, że powinno się poszerzyć dostępny mu zasób "narzędzi" prawnych by mógł wykonywać te zadania jeszcze skuteczniej.

4. Kultura

Dla twórców nastąpiła nowa era. Dzięki nowym technologiom dostali do rąk zupełnie nowe możliwości.

Dwie najważniejsze z nich to:

1. Bezpośredni dostęp do odbiorcy na CAŁYM świecie praktycznie za darmo.
2. Możliwość zastąpienia producenta i dystrybutora dzieł komputerem osobistym i internetem.

Te możliwości są bardzo nie na rękę głównym beneficjentom aktualnego systemu własności dóbr kultury - czyli pośrednikom, którzy nie są w stanie konkurować na polu dystrybucji z internetem (internet jest po prostu szybszy i rozleglejszy niż jakakolwiek sieć sklepów) a po drugie stają się zbędnym kosztem dla artysty, gdyż ten musi oddawać im swoją twórczość w zamian za dystrybucję i produkcję oraz zbędnym kosztem dla odbiorców, którzy muszą łożyć różnorakie opłaty (opłaty kompensacyjne, tantiemy), którą lwia część otrzymują właśnie pośrednicy.

4.1. O Zrównoważonych prawach autorskich

Prawa autorskie stworzono, aby przynosiły korzyści społeczeństwu poprzez promowanie twórczości oraz rozwój i szerzenie kultury. Do osiągnięcia tych celów niezbędna jest równowaga między społecznym wymogiem dostępności i szerzenia kultury, a prawami twórców do słusznej zapłaty i uznania autorstwa ich dzieł.

Sytuacja, w której kultura i wiedza są bezpłatne i dostępne dla wszystkich na równych warunkach, sprzyja całemu społeczeństwu. Dzisiejsze prawo autorskie jest niestety zachwiane. Uważamy, że szeroko rozumiane nadużywanie praw autorskich aktywnie przeciwdziała rozwojowi społeczeństwa informacyjnego, ograniczając odbiorcom możliwość wyboru jak i źródła dostępu do kultury. Naszym celem jest odtworzyć równowagę i prawo autorskie poprzez następujące zmiany:

4.2. Wolność do dzielenia się plikami

4.2.1. Efektywniejsza i bardziej uczciwa dystrybucja

Techniczny rozwój stworzył i to prawie bez jakichkolwiek większych kosztów możliwość rozprowadzenia kultury na cały świat. Ta fantastyczna nowa możliwość otworzyła się przed nami i chcemy tę możliwość utrzymać.

W odróżnieniu od centralnie zarządzanego monopolu dystrybucyjnego z góry ustalonymi top-listami przebojów, które klienci mogą kupić, otwiera się możliwość, nawet dla całkiem nieznanymi grup, dotarcia do własnej publiczności, nawet na drugim końcu świata, bez pośredników.

4.2.2. Wolne rozprowadzanie kultury jest prawem

Chcemy wesprzeć techniczną możliwość dzielenia się plikami. Wszelkiego rodzaju niekomercyjne pobieranie, używanie, wzbogacanie i szerzenie kultury powinno być wyraźnie popierane przez prawo. Prawodawstwo powinno zostać zmienione w taki sposób, aby stało się jasnym, że reguluje użytek i kopiowanie dzieł tylko w komercyjnym aspekcie jego użytkowania. Niekomercyjne dzielenie się kopiami, rozprowadzanie i użytkowanie cudzego dzieła w inny sposób nie powinno być zabronione tak długo jak dzieje się to bez motywu zysku.

4.3. Wolność pobierania próbek (sampling)

4.3.1 Ekskluzywne przywileje duszą twórczość

Aktualne, coraz bardziej restrykcyjne prawo dotyczące naruszenia praw autorskich stwarza trudności dla kreatywnych muzyków, producentów filmowych i artystów fotograficznych a nawet pisarzy (zwłaszcza nie komercyjnych). Głównie chodzi o tych twórców, którzy tworzą poprzez opracowywanie części starych dzieł, utworów. W zasadzie cała taka twórczość jest dziś nielegalna bez wyraźnego pozwolenia od wszystkich posiadaczy praw do używanego dzieła.

4.3.2 Muzyczne mixy

Technika mixów i remixów jest już długo uznaną formą muzyczną, przedtem owi "sampling" artyści sami naśladowali używany przez siebie oryginał w stylu gry i "dźwięku" poprzez imitacje i robili do nich własne wersje.

Dziś człowiek może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za samo brzmienie "nazbyt podobne" do jakiegoś utworu wydanego przez duże przedsiębiorstwo muzyczne. To nie zmienia faktu, że utwory tych przedsiębiorstw często są bardzo podobne do siebie jak i utworów innych przedsiębiorstw muzycznych. To tylko ogranicza niezależnych artystów, którzy muszą zmieniać swój materiał.

4.3.3. Ograniczenie ekskluzywnych przywilejów wobec oryginalnych utworów

Chcemy uczynić łatwiejszym opracowywanie i ponowne używanie części starych dzieł. Chcemy aby było to postrzegane jako legalna forma cytowania. Prawo przeciwko plagiatom bazujące na idei dzieła było długo wystarczającym środkiem zabezpieczającym prawa autorskie twórców. Nie ma żadnych powodów, które uzasadniałyby pojawienie się tych nowych ograniczeń.

4.3.4. Dlaczego?

Należy pamiętać, że nasza kultura została stworzona dzięki temu, że używaliśmy dzieł stworzonych wcześniej. Przecież z jazzu powstał rock z rocku pop itd. To naturalne i tak samo działa to w muzyce, filmie, literaturze, informatyce, matematyce i ogólniej nauce, technice. Jeśli zbyt mocno ograniczymy możliwość tworzenia na podstawie innych dzieł (nie tylko powiązanych z kulturą, ale także naukowych czy informatycznych) to nasza kultura ulegnie stagnacji (to już da się zaobserwować). Na przykład proceder prawnego (poprzez lobbing) wymuszania zachowań konsumpcyjnych oraz ograniczenie twórczości (właśnie poprzez prawne ograniczenie prawa do cytowania i tworzenia na podstawie innych dzieł) w celu multiplikacji zysku.

4.4. Krótszy czas komercyjnego (handlowego) prawa autorskiego

4.4.1. Prawo, dla kogo?

Większa część branży rozrywkowej, w jej obecnym kształcie, jest zbudowana na postanowieniach prawa autorskiego do samotnego używania dzieł przez autorów w celach komercyjnych. Reguluje też drobiazgowo ich używanie w dziełach pochodnych. Sukcesywnie przedsiębiorstwa rozszerzyły to "prawo", aby swoim zasięgiem obejmowało także: jak, kiedy, gdzie i ile razy konsument ma możliwość używania swojej "licencji" do użytkowania jakiejś części dzieła. Chcemy utrzymać to postanowienie do samotnego używania dzieł przez autorów, lecz tylko w tych celach.

4.4.2. Jak długi okres prawa wyłączności ma sens

Dzisiejszy czas ochronny (życie autora + 70 lat po jego śmierci) jest absurdem. Żaden inwestor nigdy nie robi wyliczeń na zwrot kosztów z inwestycji aż na tak długi okres czasu. Nikt nie może twierdzić, że ten w praktyce niemalże nigdy niekończący się czas trwania ochrony praw autorskich jest konieczny, aby zachęcić inwestycje w branży rozrywkowej.

4.4.3. Szkodliwe prawo wyłączności

Z drugiej strony prowadzi to do wielu negatywnych konsekwencji dla tych, którzy chcieliby zachować lub tworzyć na podstawie klasycznych dzieł.

Duża część nowoczesnej kultury z okresu ostatnich 100 lat jest w praktyce niedostępna, mimo, że oprócz prawa wyłączności nie istnieje żadna ekonomiczna podstawa, aby wydawać dzieła ponownie.

Część oryginalnych dzieł znika bezpowrotnie, kiedy ich oryginalne wydania się zniszczą. Prawo zabrania ich kopiowania.

Dotyczy to zwłaszcza starych dzieł muzycznych i kinematograficznych, lecz zaczyna to też obejmować cyfrowe środki przechowywania.

Szkolnictwo cierpi, ponieważ nie ma wolnego użytkowania nowoczesnych materiałów, nawet z

1900 roku, w celu nauczania.

4.4.4. Przywrócić równowagę

Dlatego chcemy ukrócić czas ochrony praw autorskich do tego poziomu, który jest racjonalny z punktu widzenia społeczeństwa i inwestorów. Nasza propozycja to 5 lat, dlatego, że większa część wszystkich rozprowadzanych dzieł przynosi znikomy lub żaden zysk po upływie tego okresu czasu. Oczywiście nie jest to ostateczne i jesteśmy gotowi dyskutować nad innymi rozwiązaniami. Prawo autorskie do wykorzystania komercyjnego mogłoby trwać nawet 30 lat, ale prawo to powinno być odnawiane w stosownym urzędzie, co wspomniane już 5 lat. Oczywiście po uiszczeniu opłaty oraz złożeniu kopii dzieła do archiwum (tak jak to jest z książkami).

Wtedy, gdy tylko prawa do dzieła wygasają, automatycznie jest ono udostępniane w ramach domeny.

4.5. DRM

4.5.1. DRM to nielegalne ograniczenie...

Partia Piratów chce stworzyć wolność indywidualną w ramach kultury, gdzie prawa producentów będą w równowadze z prawami konsumentów. Nie wystarczającym jest ustawodawcze prawo do działania. Musi również istnieć techniczna możliwość działania, aby to prawo miało jakiegokolwiek znaczenie.

Jeśli wszystkie lasy i jeziora pewnego dnia zostałyby otoczone wysokim płotem z zasiekami to nie mielibyśmy dłużej żadnej przyjemności z naszej wolności. W przypadku wolności dotyczącej korzystania z natury nigdy to się nie wydarzy. Po pierwsze byłoby to całkiem drogie dla posiadaczy ziemskich, a po drugie jest to zakazane prawem. Posiadacz ziemski nie może jednostronnie zdecydować się, że nie lubi prawa i zbudować technicznych ograniczeń, które uczynią niemożliwym dla obywateli skorzystanie ze swojej wolności.

Jednakże dla wolności indywidualnej dotyczącej kultury to zagrożenie jest jak najbardziej realne. Tak zwana technologia DRM "Digital Rights Management", ogranicza już dziś wiele naszych wolności do kopiowania i rozpowszechniania dzieł kultury (np. sklep iTunes firmy Apple). Funkcjonuje to jako taki płot z zasiekami dla każdego, kto chce skorzystać ze swoich wolności dotyczących dóbr kultury. Ponadto w cyfrowym świecie posiadaczy praw autorskich nic nie kosztuje wystawienie płotów z zasiekami, które ograniczają wolność.

4.5.2...lecz pod osłoną prawną

Nowo przyjęte prawa w krajach UE czynią przestępstwem "obejście technicznych zabezpieczeń". Techniczne zabezpieczenia pokrywają sprzęt i programy, które mają w zamyśle utrudnianie kopiowania, lub obchodzenie takich zabezpieczeń. Jeśli ktoś kupi CD, film, e-booka lub cokolwiek innego zawierającego ograniczenia DRM to nie ma wówczas prawa do złamania tych zabezpieczeń nawet, jeśli cel takiego użytkowania byłby zawarty w prawie autorskim.

Lawrence Lessig podaje w jednym z rozdziałów swojej książki "Wolna Kultura" (<http://www.futrega.org/wk/28.html>) jako przykład jeden z e-booków, który wydało przedsiębiorstwo Adobe. Była to "Alicja w krainie czarów", której prawa autorskie wygasły bardzo dawno temu. Każdy dziś ma prawo robić, co mu się podoba z tym tekstem Lewisa Carrolsa, który pierwszy raz opublikowano w 1865 roku.

Aczkolwiek w tym aktualnym przypadku Adobe zdecydowało się na nielegalne nadanie tej książce "praw autorskich" oznaczających, że prawnie nikt nie może kopiować jej części, wydrukować jej stronice, czy też nawet pożyczyć lub oddać ją swojemu przyjacielowi.

Innym przykładem są zabezpieczenia przed kopiowaniem, które pojawiają się w niektórych urządzeniach video. Uniemożliwiają one rozdawanie kopii filmu, który się samemu nagrało, na przykład na ślubie przyjaciela. Taki materiał jest własnego autorstwa, lecz jest to bez znaczenia. Prawo pozwala nam to robić. Aczkolwiek nikt nie ma z tego jakiegokolwiek korzyści, ponieważ przedsiębiorstwa zdecydowały się zastosować techniki DRM, aby pozbawić każdego indywidualnego konsumenta możliwości skorzystania z tych praw. Utrudnia to, lub wręcz uniemożliwia (ze względów technicznych) w korzystaniu ze swoich praw. Tak jak prawo zostało napisane w krajach Unii Europejskiej (i w USA) nawet samo próbowanie korzystania z tych praw jest dziś nielegalne.

Aby powrócić do porównania z wolnością indywidualną do natury to jest to tak jakby właściciele ziemscy nie tylko mieli prawo zawieszenia wolności indywidualnej poprzez zbudowanie ogrodzeń wokół całej swojej własności, lecz nawet samo patrzenie się na takie ogrodzenie byłoby zabronione.

4.5.3. Zakaz DRM

Kiedy daje się wielkim przedsiębiorstwom takie prawa, to bez znaczenia co jest prawnie dozwolone. Poprzez DRM nie będzie to po prostu technicznie możliwe a złamać zabezpieczeń nie wolno. Dlatego potrzeba zakazu dla takich technologii.

W dalszej perspektywie chcemy, aby zakaz przeciwko DRM wprowadzono w całej Europie. Wspólne zasady dla całego europejskiego rynku będą zabezpieczeniem, by wszystkie wielkie przedsiębiorstwa udostępniały swoje produkty także w wersji bez DRM nawet, jeśli będą stosować DRM na innych rynkach.

Do czasu gdy uzyskane zostanie wspólne europejskie rozwiązanie mogą się pojawić sytuacje, gdzie nie będzie dla konsumentów zadowalających alternatywnych dla produktów bez DRM. W takich przypadkach producenci powinni produkty opatrzone technologią DRM, oznakować wyraźnymi tekstami ostrzegawczymi, które uświadomią kupującego, że produkt zawiera technologię dołączoną celowo pozbawiającą obywateli praw nabytych zgodnie z ustawą o prawie autorskim.

4.5.4. Opinia Partii Piratów

Zastosowanie technik, które mają na celu ograniczanie legalnych praw konsumentów do wolnego kopiowania i używania informacji i kultury, za pomocą tak zwanych technologii DRM, powinno być zabronione.

Ci, którzy mają w zamiarze wprowadzenie DRM tłumaczą ten skrót jako "Digital Rights Management". Aczkolwiek, kiedy to oznacza tylko i wyłącznie same prawa dla przedsiębiorstw rozrywkowych i jedynie restrykcje dla konsumentów i obywateli to tłumaczenie "Digital Restriction Management" jest słuszniejszym rozszyfrowaniem tego skrótu.

Zlikwidowanie opłat kompensacyjnych Opłaty kasetowe (zwane też kompensacyjnymi) nakłada się na puste CD, DVD, kasety, odtwarzacze MP3, etc. które są sprzedawane w krajach UE. Dopłata jest pomyślana jako rekompensata za zmniejszony dochód posiadaczy praw autorskich. Teoretycznie ma to miejsce, gdy prywatna osoba na własny użytek robi legalną kopię, dla przykładu płyty CD, by mieć ją w samochodzie, lub też w domku na działce. My jako Partia Piratów uważamy, że to wynagrodzenie jest bezsensowne z paru różnych powodów.

Na sam początek wszyscy jesteśmy zmuszeni płacić tę opłatę, która zawsze jest włączona w cenę, niezależnie czy zamierzamy kopiować chronione prawem autorskim materiały, czy też nie. Opłata musi być zawsze płacona nawet, jeśli kupujemy puste płyty, aby nagrać na nie wakacyjne zdjęcia, czy też filmy, do których sami posiadamy prawa autorskie. Poważnym absurdem staje się, kiedy hobbista muzyk jest zmuszony płacić pieniądze innym (uznanym) artystom, kiedy on lub ona wypala własną muzykę na płycie.

Na dodatek to legalne prawo do robienia własnych kopii materiału, który się kupiło - tak zwane prywatne kopiowanie - zostało silnie ograniczone (wręcz nazywane piractwem) i coraz większa część muzyki i filmów, którą się dziś sprzedaje jest wyposażona w ochronę przed kopiowaniem. Co czyni również w konsekwencji usunięcie opłat kasetowych całkiem sensowne.

W końcu rekompensata idzie wyłącznie do muzycznej i filmowej branży, w dodatku według niesprawiedliwych zasad podziału, które uderzają w małych artystów i twórców filmowych. Istnieje niezliczona ilość sposobów używania głównie CD i DVD płyt do zapisywania różnych innych typów materiałów niż muzyka i filmy. Kopie bezpieczeństwa ważnych danych i rozprowadzanie darmowego oprogramowania to tylko dwa z tych przykładów. Takie kopiowanie nie dotyczy muzycznej i filmowej branży w najmniejszym stopniu i w konsekwencji okłada się inne typy przedsiębiorczości i osoby prywatne wymogiem opłaty za coś, czemu brak jakiegokolwiek najmniejszej legalnej podstawy.

5. Społeczeństwo

Otwarte, wolne społeczeństwo oparte na wiedzy, informacji, kulturze i technologii jest celem statutowym Partii Piratów. Okazuje się, że Wolność wcale nie jest zagwarantowana ale nie przez to, że nasi aktualnie politycy mają tendencje totalitarne - oni po prostu nie rozumieją prawa które uchwalają. Oto trzy najbardziej jaskrawe przykłady związane ze społeczeństwem informacyjnym:

5.1. Strony internetowe jako dzienniki lub czasopisma

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego wszystkie strony internetowe, które są aktualizowane co najmniej raz w roku są czasopismem a raz w tygodniu - dziennikiem. Wynika z tego, że aby LEGALNIE prowadzić taką stronę należy ją zarejestrować w sądzie (złożyć opłatę, opisać itd.). Naszym zdaniem jest to zamach na wolność słowa w internecie - próba kontroli publikacji i do tego robienie bezsensownego bałaganu (W Polsce istnieje ponad 700.000 stron internetowych). To tylko jeden z przykładów tego, jak władza, która nie zna się na nowych technologiach, stara się narzucić im archaiczne i z gruntu bezsensowne prawo. Gdyby Sąd Najwyższy wiedział jak działają strony internetowe i ogólnie jaka jest idea internetu to napewno takie prawo poszłoby do kosza. Ta tendencja jest naszym zdaniem zagrożeniem dla społeczeństwa informacyjnego, mamy kontrolę dóbr kultury (poprzez restrykcyjne prawa autorskie), kontrolę informacji (poprzez archaiczne prawo prasowe), inwigilację (poprzez retencję danych). Ciężko nawet przewidzieć konsekwencje takich działań. Widzimy napewno dwie - wymuszanie braku szacunku dla prawa (poprzez wprowadzanie głupiego prawa), ograniczenie ilości treści pojawiających się w internecie, która naszym zdaniem będzie, jeśli już nie jest, motorem gospodarczym XXI wieku - czyli uderzamy w samych siebie.

5.2. System operacyjny zawsze nie do końca legalny

Wg. Art. 269b KK. każdy nowoczesny system operacyjny może być posądzony o to, że "jest przystosowany do zdobywania danych umożliwiających dostęp do informacji przechowywanych w systemie komputerowym lub sieci teleinformatycznej,". Jeśli nie wierzycie sprawdźcie czy wasz system zawiera program traceroute lub route (ew. route.exe) (służące do analizy sieci komputerowej). Bez tych podstawowych narzędzi administrowanie siecią i wykrywanie w niej błędów, nawet w małej firmie a co dopiero w internecie, jest nie możliwe. Poza tym to oprogramowanie jest instalowane standardowo i mało ludzi w ogóle wie o jego istnieniu. Sami policjanci po cichu przyznają że ten przepis jest nadzwyczaj wygodny dla nich, ale nie chcą go zmieniać gdyż jest dla nich "furtką bezpieczeństwa". To znaczy, że jeśli zabiorą komuś komputer z podejrzeniem o to, że jest na nim nielegalne oprogramowanie lub z tego komputera były udostępniane dobra kultury a okaże się, że nie to i tak można zasłonić się Art. 269b KK. To rozwiązuje zagadkę - dlaczego Policja tak chętnie zabiera komputery - bo zawsze mogą się wytłumaczyć i postawić zarzut.

5.3. Retencja Danych

Unijny przepis dotyczący gromadzenia danych (<http://www.europarl.europa.eu/oeil/file.jsp?id=5275032>) opisuje w jaki sposób operatorzy sieci telefonii stacjonarnych i komórkowych, a także providerzy zapewniający dostęp do internetu w najbliższym czasie będą zmuszeni do gromadzenia informacji dotyczących wszystkich rozmów telefonicznych, szczegółów użytkowania internetu, jak i pozycji geograficznej podczas korzystania z telefonów komórkowych wszystkich obywateli krajów UE. To, jakimi metodami my wszyscy w Unii będziemy śledzeni jest mniej interesujące, niż zasady, do których będą się musieli stosować nasi nadzorcy. Kto nadzoruje naszych nadzorców? Wszystko, co może być nadużyte musi być transparentne, omawiane, monitorowane na bieżąco i śledzone przez niezależne grupy reprezentujące wyborców. To jest jedyny sposób, aby móc zapewnić nietykalność życia prywatnego jak i aby społeczeństwo nie wydawało wielkich sum na bezużyteczne systemy kontroli. Tak się nie stało. Przepis triumfalnie wprowadzono w życie i w zasadzie całkowicie bez debaty; jedynie pod pretekstem, że jest potrzebny, aby chronić nas przeciwko terrorystom. Jakoby...

Jak można uważać, że jakikolwiek terrorysta będzie wysyłać e-maile w nie kodowanym tekście po wprowadzeniu tego przepisu? Oczywiście będzie poszukiwał innych nie nadzorowanych dróg komunikacji.

Człowiek czasami słyszy, że musi oddać troszeczkę swojej wolności, aby być bezpiecznym. Lecz ileż z tej wolności oddać można. Ziarno do ziarnka, a uzbiera się miarka. W przypadku 39 milionowej Polski władza potrzebuje tylko miejsca dla 39 milionów osób. Oczywiście jest to trochę niepraktyczne, lecz aby uwięzić paru bardzo ciężkich kryminalistów to czy w porządku jest użycie wszelkich dostępnych środków bez ograniczeń?

Posłowie w Polsce, pracują nad zapisami dotyczącymi retencji danych

(<http://7thguard.net/news.php?id=5213>), na forum europejskim na szczęście są też ludzie, którzy wiedzą co mówią i tak na przykład poseł Bogdan Pęk podkreślając, że najważniejsza jest wolność obywatela, dodawał, że choć "trzeba zwalczać terroryzm wszelkimi dostępnymi środkami i sposobami, to nie może się to odbywać kosztem ograniczenia wolności człowieka". Poseł uznał, że dyrektywa nie spełnia celu, jaki sobie postawiła, gdyż prawdziwi terroryści i przestępcy będą potrafili ominąć kontrolę. Zdaniem posła dyrektywa "będzie natomiast służyć totalnej inwigilacji milionów wolnych obywateli".

Większość praw, nakładających restrykcje opiera się na wyjątkowych przypadkach. JEŚLI zabijesz kogoś to otrzymasz tę i tę karę, JEŚLI ukradniesz coś w supermarkecie to czeka na ciebie kara pieniężna. Nawet kamery nadzorujące prędkość na drogach funkcjonują w ten sposób; JEŚLI jedziesz za szybko to kamera robi ci zdjęcie. Przepis UE o gromadzeniu danych czyni na odwrót.

Wszystko ma być zawsze kontrolowane i JEŚLI nie robisz nic zabronionego to nie masz się czym przejmować. Oczywiście tak być może tylko w sytuacji, gdy osoby zajmujące się gromadzeniem i kontrolą danych nas dotyczących będą w pełni uczciwe i warte absolutnego zaufania, lecz jak możemy zagwarantować, że tak zawsze będzie? Samo zlokalizowanie ludzi o przeciwnych poglądach jest już normalną częścią w metodach działania organizacji pravicowo-ekstremistycznych i człowiek może podejrzewać, że będą one skłonne poświęcić wszelkie zasoby, aby móc się dostać do tych rejestrów. Nasze dane mogą też po drodze wyciekać na zewnątrz i być wykorzystywane np. w celu szantażu lub jako namiar dla telemarketerów.

Wszystkie te sytuacje, gdy w krajach Unii Europejskiej do prasy wyciekają informacje na temat postępowań karnych. W Polsce również znane są przypadki wycieku danych osobowych, próby wykorzystania ich w celach dalekich od pełnej uczciwości lub tworzenie baz danych, które nie powinny być nikomu potrzebne, a pomimo to powstają za nasze pieniądze:

Partia Piratów - Program

- Grudzień 1999 - straż graniczna znalazła na śmietniku w centrum Wrocławia dokumenty Towarzystwa Ubezpieczeniowego Allianz Polska. Były to m.in. umowy o zawarciu ubezpieczenia, protokoły szkód komunikacyjnych oraz wykazy kadry kierowniczej wrocławskiego oddziału Allianz. Formularze zawierały adresy oraz numery NIP i PESEL.
- Lipiec 1999 - na śmietniku w Białymstoku znaleziono dokumenty z prokuratury, Interpolu, policji, straży granicznej i urzędu celnego oraz zagranicznych organów ścigania.
- Marzec 2000 - na śmietniku we Wrocławiu znaleziono dokumenty Banku Zachodniego. Prokuratura oskarżyła cztery pracownice BZ o nieumyślne ujawnienie danych osobowych zawartych na wyciągach bankowych. Inspekcja bankowa wykazała, że formularze trafiły na śmietnik podczas sprzątania budynków oddziału.
- Październik 2002 - w Toruniu bezdomni znaleźli na śmietniku dane osobowe 40 osób. Dokumenty wyrzuciła firma Kopernik.pl.
- Kwiecień 2004 - z Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesiono 12 twardych dysków. Kierowca MSZ przewoził je z ministerstwa do magazynu rzeczy przeznaczonych do zniszczenia. Sprzedał je za 10 zł studentowi, który potem oferował dyski kilku redakcjom. Fragmenty ich zawartości opublikował tygodnik "Nie".
- Luty 2005 - na śmietniku w centrum Gdańska znaleziono kilkadziesiąt CV ze zdjęciami, nazwiskami, adresami i telefonami kandydatów ubiegających się o pracę w jednym z gdańskich pubów. W dokumentach były również ankiety i uwagi na temat niedoszłych kelnerów i barmanów.
- Grudzień 2005 - wydział ds. zwalczania przestępczości zorganizowanej Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi oskarżył pięciu byłych funkcjonariuszy lubelskiej delegatury UOP o gromadzenie tajnych akt i używanie ich do szantażu.
- Kwiecień 2006 - do przedstawicieli Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego PZU dzwonił mężczyzna, który twierdził, że ma bazę danych klientów ZUS i chce ją sprzedać. "Gazeta Wyborcza" potwierdziła, że doszło do wycieku danych osobowych z ZUS. Sprawą zajmuje się wydział do walki z przestępczością gospodarczą.
źródło - Wprost online
Chcemy dać ministrom sprawiedliwości Unii Europejskiej parę rad za darmo: Ten urząd, który będzie się zajmował przepisem UE o gromadzeniu danych nazwijcie "Urzędem Informacji" - wszystko inne będzie tylko fałszywą sztuczką marketingową. Wydajcie następną ustawę, że cała poczta, która jest wysyłana w waszym kraju musi mieć formę pocztówki. Ci, którzy nie mają nic do ukrycia mogą się cieszyć milionowymi oszczędnościami, podczas kiedy personel sortujący pocztę można zastąpić umundurowanymi policjantami.
Pierwszymi, którzy w kontrolowanym państwie policyjnym są poddawani ścisłemu nadzorowi są technicy i dziennikarze, którzy mogą odkryć i publicznie zdemaskować prawdziwe oblicze tak zwanego "nadzoru".

6. Zdrowie

Patenty na leki w biednych krajach doprowadzają do nie potrzebnej śmierci setek tysięcy ludzi których można by uratować. Przedkładają priorytety badań nad dostępność do leków. Czynią koszty lekarstw bękartem budżetu NFZ, co powoduje napięcia pomiędzy grupami interesów, gdyż jest mniej pieniędzy na inne ważne kwestie związane ze służbą zdrowia. Wielu uważa, że patenty na leki mimo wszystko są potrzebne, gdyż mają być tym jedynym sposobem finansowania badań nad nowymi lekami. Nie jest to prawdą.

Już dziś państwa UE opłacają większą część wszystkich badań nad lekami, ponieważ to państwa UE odpowiadają za 85% dochodów przedsiębiorstw medycznych. Gdyby państwo przejęło na siebie badania nad nowymi lekami i zezwoliło na ich produkcję przez konkurencyjne przedsiębiorstwa oraz zlikwidowało patenty na leki, oznaczałoby to wielkie oszczędności w kosztach ich produkcji.

6.1. Patenty na leki szkodzą

Patenty na leki sprawiają, iż setki tysięcy ludzi w biedniejszych krajach nie mogą sobie pozwolić na zakup lekarstw, których potrzebują pomimo, iż leki te istnieją i są w stanie uratować im życie. Patenty na leki wypaczają sposób w jaki są rozdysponowywane środki przeznaczone na badania nad nowymi lekami, ponieważ bardziej się opłaca łagodzić choroby krajów dobrobytu, niż uzdrawiać biedotę z malarii. Patenty na leki sprawiają, że koszty lekarstw w budżecie służby zdrowia stały się bękartem, który bezlitośnie rośnie z roku na rok i nad którym politycy nie mają żadnej władzy.

6.2. Czy patenty na leki są potrzebne?

Pomimo tych negatywnych efektów jest wielu, którzy mimo wszystko bronią patentów na leki i mówią że mimo wszystko są one potrzebne. W jakiś sposób musimy przypilnować, aby pieniądze szły na badania leków. Inaczej w przyszłości żadne nowe lekarstwa nie będą wynalezione, i to jest jeszcze gorszy scenariusz.

- Ponieważ tak tanio każdy może skopiować jakieś lekarstwo, którego badania kosztowały miliardy, to niestety musimy pozwolić przedsiębiorstwom medycznym na ich dalszy monopol na nowe leki - mówią obrońcy patentów na leki.

Aczkolwiek to stwierdzenie do końca nie jest prawdziwe

Pierwsza część tego rozumowania jest oczywiście prawdziwa. W jakiś sposób trzeba zapewnić, że nawet w przyszłości będą istniały wystarczające fundusze do badań nad nowymi lekami.

Aczkolwiek to, że właśnie patenty na leki powinny być tym jedynym sposobem, aby zapewnić te fundusze, to po prostu kłamstwo.

6.3 Dziś państwo płaci za badania

Już dziś państwowy sektor płaci główną część rachunku za lekarstwa we wszystkich krajach Europy, dzięki różnym systemom publicznej służby zdrowia. Tak więc już dziś to właśnie państwo finansuje badania nad lekami poprzez płacenie gigantycznych cen przedsiębiorstwom medycznym za ich opatentowane leki (NFZ w 2005 roku wydał 144 mln złotych na refundację).

Tak więc nie istnieje żadne Prawo Naturalne, które stwierdzałoby, że patenty są jedynym sposobem do generowania funduszy potrzebnych do badań nad nowymi lekarstwami. Jeśli NFZ finansowałoby wprost badania nad lekarstwami i czynił ich rezultaty wolnodostępnymi, to mógłby to być równie sprawny model jak ten dzisiejszy, czyli taki gdzie państwo utrzymuje prywatny monopol przedsiębiorstw medycznych.

Owo ważne pytanie to: który model jest tańszy i bardziej efektywny jako sposób finansowania badań nad lekami. Ponieważ nie ma nikogo, kto by twierdził, że badania nad nowymi lekami są tanie. Przeciętna cena badań nad nowym lekiem to kwoty przewyższające miliard dolarów.

Z myślą, że to państwo odpowiada za główną część dochodów przedsiębiorstw medycznych, jest więc pierwszym rzeczowym krokiem sprawdzić jak duża część z tych pieniędzy w rzeczywistości idzie na same badania.

Dzięki Bogu jest to bardzo łatwo zrobić, ponieważ wszystkie wielkie przedsiębiorstwa medyczne publikują swoje roczne rezultaty w internecie. Dla przykładu możemy spojrzeć na cyfry:

- Novartis: www.novartis.com/annual_reports/2004/financial_highlights.shtml

- Pfizer: www.pfizer.com/pfizer/annualreport/2005/annual/p2005ar12.jsp

- AstraZeneca: www.astrazeneca.com/article/11183.aspx

Wszystkie wydają około 15% swoich dochodów na badania. Zaś te 85% idzie na wszystko inne i to według ich własnych sprawozdań. Te cyfry są typowe dla całej branży.

Pytanie: Czy system patentowy daje nam, podatnikom, naprawdę jak najwięcej możliwych badań za te pieniądze, które corocznie wręczamy przemysłowi medycznemu? A może istnieje inne usprawiedliwienie na to, że nawet same przedsiębiorstwa medyczne przyznają się, że zużywają aż 85% pieniędzy z zysku na inne cele?

Jeśli państwo alternatywnie przeznaczyło by 20% dzisiejszych wydatków na leki prosto na badania to te badania powinny otrzymać więcej funduszy niż dziś jest na nie przeznaczone poprzez refundację. Jeśli też rezultaty tych badań uczyni się publicznymi to otwiera się możliwość dla przedsiębiorstw medycznych, aby produkować nowoczesne lekarstwa bez żadnej potrzeby inwestowania w badania nad nimi. Wówczas nie potrzeba żadnych patentów na leki. To co zostanie z punktu widzenia państwa to płacenie za same lekarstwa.

6.4 Lekarstwa nieopatentowane będą tańsze

Jak będą wyglądały ceny lekarstw, jeśli patenty zostaną zlikwidowane? Odpowiedź na te pytanie możemy znaleźć poprzez doświadczenia, które mamy z generycznymi lekami pozbawionymi patentów. Na tym rynku już mamy taką sytuację, że różni prywatni producenci tych generycznych, bez patentowych, leków konkurują ze sobą i państwo kupuje najlepsze i najtańsze leki.

I to funkcjonuje!

Według raportu ze szwedzkiego zarządu ochrony zdrowia:

[www.socialstyrelsen.se/NR/rdonlyres/28878A08-2E49-47F9-](http://www.socialstyrelsen.se/NR/rdonlyres/28878A08-2E49-47F9-A3E6-827AE0B8785C/3485/20051031.pdf)

[A3E6-827AE0B8785C/3485/20051031.pdf](http://www.socialstyrelsen.se/NR/rdonlyres/28878A08-2E49-47F9-A3E6-827AE0B8785C/3485/20051031.pdf) obniżka ceny leków, które zwolniono z patentów to

70% ze zróżnicowaniem od 39% do 89% (patrz strona 13 w pdf w języku szwedzkim). Przy lekach generycznych sprawa rozchodzi się o lekarstwa, które mają więcej niż 20 lat. Przy nowych lekach cena nałożona przez przedsiębiorstwa medyczne jest znacznie większa, więc oszczędności wynikające z likwidacji patentów medycznych powinny być w rzeczywistości znacznie większe niż 70%. Aczkolwiek mimo wszystko wyliczmy i użyjmy konserwatywnie tej cyfry.

6.5. Zmniejszyć koszt w połowie i dać więcej pieniędzy na badania!

Cena za jeden preparat obniży się do 30% bez patentów. Nałożmy 20% próg, aby pokryć przyszłe koszty badań według propozycji powyżej i rachunek państwa na leki obniży się do 50% tego co jest dziś. Redukcja o połowę! W tym samym czasie dajemy więcej niż dziś pieniędzy na badania nad lekami.

Czy nie jest więc to pomysł warty przemyslenia?

Jakie więc istnieją argumenty, aby utrzymywać patenty medyczne i rezygnować z dodatkowych funduszy na badania oraz leków tańszych o 50%??

6.6. Podsumowanie

Aby powtórzyć główne kwestie w powyższej propozycji:

Już dziś państwa Unii Europejskiej pokrywają, poprzez refundację, główną część dochodów przedsiębiorstw medycznych (według ich własnych sprawozdań). Z tych wszystkich pieniędzy, wpływających na rzecz koncernów medycznych tylko 15% jest wykorzystywanych na badania (również według ich własnych sprawozdań). Reszta, czyli 85% idzie na wszystko inne (głównie reklamę). Jeśli państwo będzie przeznaczało 20% dzisiejszych opłat wynikających z refundacji bezpośrednio na badania, powinno być więcej pieniędzy na te badania. Wówczas przedsiębiorstwa medyczne nie muszą prowadzić badań same i nie potrzeba wówczas jakichkolwiek patentów na leki, ponieważ te przedsiębiorstwa nie miałyby jakichkolwiek kosztów badań do odzyskania. Bez patentów obniży się cena na leki przynajmniej o 70%, kiedy te leki będą produkowane na konkurencyjnym rynku zamiast przez monopolistę.

Więc: W porównaniu z dzisiejszym systemem koszt pokrywane przez NFZ będą na poziomie 20% (na badania) plus 30% (za sam lek). W SUMIE 50% MNIEJSZA CENA ZA LEKI I MIMO TO WIĘCEJ PIENIĘDZY NA BADANIA.

6.7. Opinia Partii Piratów

Partia Piratów chce w perspektywie zlikwidować możliwość opatentowania lekarstw, lecz jest świadoma, iż wymaga to wprowadzenia także przez innych nowego systemu finansowania kosztów badań nad lekarstwami. Uważamy, że zmiana ta musi być przeprowadzona razem przez całą Unię Europejską.

Chcemy, aby rząd przeprowadził badania dotyczące konsekwencji wprowadzenia różnych alternatywnych systemów finansowania badań nad lekami, jak ta powyższa naszkicowana propozycja i wziął inicjatywę podniesienia tej kwestii na forum Unii Europejskiej.

Partia Piratów - Program

7.Administracja

Partia Piratów domaga się radykalnego przyspieszenia informatyzacji instytucji publicznych w oparciu o nowoczesne, otwarte standardy i technologie.

Nasze cele nie są rewolucyjne. Zdecydowana większość z nich wzorowana jest na rozwiązaniach sprawdzonych już, lub wprowadzanych obecnie, w innych krajach, oraz zgodna jest z istniejącymi już planami i zaleceniami dotyczącymi informatyzacji państwa. Niestety, plany te istnieją tylko na papierze, zaś obecna władza robi niewiele, aby wprowadzić je w życie. Należy dołożyć wszelkich starań, aby stały się rzeczywistością.

Zdajemy sobie sprawę z kosztów, jakie będą się z tym wiązać, są to jednak koszty, które prędzej czy później państwo i tak będzie musiało ponieść. Im szybciej to zrobi, tym szybciej będziemy się cieszyć z wynikających z nich zysków i oszczędności.

7.1. Elektroniczna administracja

Chcemy, aby elektroniczny obieg dokumentów stał się równoważną do tradycyjnych, a w dalszej perspektywie podstawową, formą kontaktu między urzędami a obywatelem. Pozwoli to uprościć i przyspieszyć procedury administracyjne, redukując formalności do niezbędnego minimum i pozwalając na większą automatyzację pracy urzędników. Zlikwiduje to również uciążliwe kolejki w urzędach i odciążą ich pracowników. Pozwoli także znacznie obniżyć koszty działania urzędów, eliminując nadmierne zużycie papieru, materiałów eksploatacyjnych, urządzeń biurowych.

7.1.1. E-podpis

Uchwalone kilka lat temu prawo o podpisie elektronicznym nakładało na administrację publiczną obowiązek wprowadzenia do 16 sierpnia 2006 roku obsługi e-podpisu w obiegu dokumentów pomiędzy urzędami a obywatelem. Niestety, mimo upływu 6 lat od przyjęcia ustawy przez sejm, administracja w dalszym ciągu nie potrafi poradzić sobie z tym zadaniem. Tylko 10 proc. urzędów samorządu terytorialnego jest obecnie gotowe do przyjmowania dokumentów opatrzonych podpisem elektronicznym. Największe problemy z wdrożeniem podpisu elektronicznego mają gminy wiejskie, główną przyczyną jest bariera kosztów, które wahają się od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych.

Wdrożenie podpisu elektronicznego w administracji publicznej jest pierwszym krokiem i warunkiem koniecznym stworzenia sprawnie działającej administracji elektronicznej. W chwili obecnej wydaje się jednak niemożliwe. Na przeszkodzie stoją wzajemnie wykluczające się przepisy i bezzasadnie wysokie wymogi stawiane elementom takiego systemu. Chcemy zebrać całe zagadnienie podpisu elektronicznego w odrębny akt prawny (najlepiej ustawę), zmieniając przy tym przepisy tak, aby były jasne, nie powodowały nadmiernych ograniczeń i opóźnień we wdrożeniach.

7.2. Neutralność technologiczna

Systemy informatyczne tworzone dla administracji państwowej muszą do komunikacji pomiędzy sobą i z obywatelami używać jedynie rozwiązań opartych o otwarte standardy. Jeśli konieczne jest wypracowanie nowego standardu, musi zostać opublikowana jego pełna specyfikacja. Umożliwi to niezależnym twórcom oprogramowania dostosowanie do niego swoich produktów i stworzenie alternatyw dla oprogramowania udostępnianego przez urząd.

Urząd ani żadna inna instytucja państwowa nie mają prawa wymagać od obywateli, ani nawet sugerować im, konieczności użycia, a zwłaszcza zakupu, jakiegokolwiek oprogramowania do celu komunikacji z urzędem bądź odczytania opublikowanych przezeń dokumentów.

Szczególne uwagę należy skierować na dostępność elektronicznej administracji dla osób niepełnosprawnych, dla których jest to często jedyny sposób samodzielnej komunikacji z organami administracji. Interfejsy witryn sieciowych i programów służących do komunikacji z urzędami muszą być zaprojektowane z myślą o potrzebach takich osób, zaś dokumenty elektroniczne publikowane w formie, która zapewnia łatwy odczyt za pomocą dostosowanych do nich narzędzi.

7.2.1. Sytuacja obecna

Obecne przepisy, choć zobowiązują organy państwowe do zachowania neutralności technologicznej, są w tym względzie zbyt niejasne i mało stanowcze. O tym, że nie są wystarczające, i jak bardzo administracja nie rozumie problemów związanych z neutralnością technologiczną, pokazuje szeroko nagłośniony skandal z programem Płatnik.

Chcemy zmienić przepisy tak, aby wymuszały na urzędach konieczność zagwarantowania dostępu do administracji elektronicznej każdemu obywatelowi, niezależnie od używanych przez niego narzędzi i w jasny sposób zabraniały tworzenia sytuacji, w której państwo wymusza na obywatelach zakup produktów określonego dostawcy oprogramowania.

Za najlepszą drogą do osiągnięcia neutralności technologicznej państwa uważamy przyjęcie przez urzędy rozwiązań opartych na otwartym kodzie.

7.3. Otwarty dostęp do informacji

Dokumenty, które powstają w instytucjach publicznych, za pieniądze obywateli, powinny być uważane za ich własność. Państwo ma obowiązek zagwarantować łatwy i swobodny dostęp do nich. Będziemy dążyć do tego, aby jak najwięcej danych, dokumentów i materiałów stworzonych i przechowywanych w instytucjach państwowych było dostępnych w nieograniczony sposób w postaci elektronicznej. Dotyczy to przede wszystkim dokumentów urzędowych i administracyjnych, ale również nagrań powstałych w mediach publicznych, dóbr kultury, materiałów archiwalnych. Wszystkie one powinny być przechowywane i udostępnione w formatach otwartych, darmowych i ogólnodostępnych.

Archiwizacja dokumentów urzędowych w postaci elektronicznej wraz z łatwiejszym dostępem do nich sprawi, że działanie urzędów stanie się bardziej przejrzyste, a błędy i nieprawidłowości łatwiejsze do wykrycia. Zwiększy to motywację urzędników do lepszego wykonywania swoich obowiązków i pomoże ukrócić łapownictwo.

7.4. Wolne oprogramowanie w administracji państwowej

Chcemy, aby informatyzacja państwa oparta została o produkty o otwartym kodzie źródłowym. Dla każdego zamówionego przez administrację systemu powinien istnieć pełny dostęp do jego kodu źródłowego i zapewniona możliwość wprowadzania doń zmian. Dotyczy to również wszystkich będących jego częścią programów i komponentów. W przypadkach, kiedy nie narusza to bezpieczeństwa systemu, kod źródłowy powinien zostać udostępniony ogółowi obywateli na licencji wolnego oprogramowania.

Użycie programów i komponentów o zamkniętym kodzie należy uważać za ostateczność i powinno być ono ograniczone do sytuacji, kiedy jest to rzeczywiście niezbędne. Konieczne jest umożliwienie organom państwowym dotowania rozwoju projektów open source jako alternatywy dla zakupu oprogramowania komercyjnego.

7.4.1. Korzyści z wolnego oprogramowania

Otwarty i pełny dostęp do kodu źródłowego oprogramowania tworzonego dla administracji publicznej zmniejszy zależność urzędów od twórców i dostawców oprogramowania, a także umożliwi powstanie konkurencji na rynku wsparcia technicznego dla organów administracji. Obniży to koszty utrzymania i rozwoju oprogramowania urzędów i zwiększy konkurencyjność małych i średnich przedsiębiorstw informatycznych.

Tworzenie systemów informatycznych z komponentów o otwartym źródle nie tylko obniży koszty ich pozyskania, da także możliwość pełnego dostosowania ich do potrzeb urzędów i zapewni, że wydane na ten cel pieniądze będą mogły w całości pozostać w naszym kraju. Pełny dostęp do kodu źródłowego to również jedyny sposób, aby uzyskać pewność, że oprogramowanie używane przez kluczowe dla bezpieczeństwa kraju instytucje nie zawiera furtek, przez które mogłyby zostać wykradzione istotne informacje.

7.4.2. Istniejące bariery i problemy

Przyzwyczajenie urzędników - to naszym zdaniem największy problem. Urzędnicy boją się zmian; wielu z nich rozpoczynało pracę w czasach, kiedy rozwiązania informatyczne jeszcze nie istniały. Nie dość, że nie zarabiają zbyt wiele, do tego byliby zmuszeni do dodatkowego wysiłku przy nauce nowego oprogramowania. Jako obywatele państwa płacący podatki na ich pensje mamy prawo domagać się od nich podporządkowania naszej woli - rozumiemy jednak konieczność zapewnienia im odpowiedniego przeszkolenia i zminimalizowania problemów związanych ze zmianami. Obawy typu FUD (Fear, uncertainty, doubt) - jest to technika stosowana przez korporacje handlujące oprogramowaniem polegająca na zniechęcaniu użytkowników do przejścia na produkty konkurencyjne (w szczególności związane z ruchem wolnego oprogramowania) poprzez wyolbrzymianie problemów z tym związanych. Przykładem są informacje o braku kompatybilności z dotychczas stosowanymi rozwiązaniami, ich większej zawodności i braku gwarancji poprawnego działania.

Mając na uwadze powyższe problemy chcemy, aby informatyzacja przeprowadzona została jak najszybciej, jako spójny, jednorazowy proces, co skróci czas potrzebny urzędnikom na adaptację do

Partia Piratów - Program

nowej procedury do minimum. Chcemy też, by od początku i w całości została oparta o otwarte standardy, dzięki czemu zniknie obawa o konieczność dokonywania poważnych zmian w przyszłości. Wyeliminuje to także problem niekompatybilności stosowanych dotychczas aplikacji komercyjnych z nowym systemem.

8. Edukacja i nauka

8.1. Aktualna sytuacja a prawo i konstytucja

Art. 70 ust. 2 Konstytucji RP mówi: "Nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna."

Niestety każdy, kto posiada dziecko wie, że zapis ten aktualnie jest fikcją. Co roku 1 września rodzice stają przed trudnym problemem zakupu podręczników oraz ostatnio mundurków, które potrafią znacząco nadwyrężyć budżet domowy. Około 350 zł rocznie musimy poświęcić na podręczniki dla jednego dziecka. Sytuacja jest o tyle zła, że bardzo ciężko kupić podręczniki używane, gdyż albo są to podręczniki jednokrotnego użytku (wypełniane), albo co roku podręcznik jest modyfikowany i nauczyciel wymaga określonej jego wersji, przez co zakup identycznego używanego jest bardzo trudny. W świetle zapisu konstytucji, wymuszanie zakupu podręczników i mundurków jest łamaniem prawa i to nie zwykłego prawa tylko zapisu konstytucyjnego. Oczywiście zgodzimy się, że podręczniki nie mogą być darmowe, lecz, jak przykładowo służba zdrowia, powinny być finansowane ze środków publicznych. Jest na to kilka sposobów. Partia Piratów nie chce wybierać i forsować jednego z nich, ale poddać wszystkie pomysły pod dyskusję tak, aby zapis konstytucyjny nie był fikcją, jaką jest aktualnie.

8.2. Przykładowe rozwiązania

8.2.1. Wolne Podręczniki

Idea wolnych podręczników opiera się na pracy nauczycieli-wolontariuszy (<http://www.wolnepodreczniki.pl/>), rząd mógłby wesprzeć finansowo taki projekt z pieniędzy publicznych, tworząc fundację podobną do fundacji, które wspierają twórców oprogramowania Open Source takie jak np. fundacja Mozilli (<http://www.mozilla.org/foundation/>).

8.2.2. Unifikacja podręczników - certyfikacja

Certyfikacja pozwoliłaby zawęzić ilość możliwych do wykorzystania tytułów, przez co łatwiej można byłoby kupić używane. Można też nie certyfikować książek wypełnianych tzw. zeszytów ćwiczeń - wielu specjalistów Języka Polskiego twierdzi, że zeszyty ćwiczeń powodują wolniejszy rozwój dziecka, gdyż zwalniają go z pisania po polsku w zeszycie.

8.2.3. Wykup praw do podręczników

Ministerstwo Edukacji mogłoby wykupić prawa autorskie do 2-3 podręczników z każdego przedmiotu, a następnie udostępnić je w domenie publicznej do powielania. Dostępność formy

Partia Piratów - Program

cyfrowej daje wolność, gdyż zarówno można samemu wydrukować, korzystać w formie cyfrowej albo szkoła kolektywnie mogłaby zamówić w drukarni więcej kopii, same drukarnie również mogłyby na własny rachunek drukować i sprzedawać do księgarń po cenie druku + marża.

9. Sprawy Zagraniczne

Partia Piratów w Polsce jest częścią międzynarodowego ruchu, którego celem są zmiany, które zostały wyżej przedstawione. Skupiamy się na dwóch sprawach - patrzymy w przyszłość oraz ściśle współpracujemy między sobą tak w Europie jak i na świecie.

9.1. Polska w Europie

Wiele zmian, które są niezbędne dla stworzenia prawdziwego otwartego społeczeństwa informacyjnego, muszą być przeprowadzone na poziomie Europejskim, gdyż: Przeprowadzone tylko w kraju spowodują różnice pomiędzy państwami UE w prawodawstwie. Niektóre ze zmian - z uwagi na dość radykalny charakter - mogą nie spodobać się wielkim graczom biznesowym. Mogą oni naciskać na swoje rządy, aby wyraziły sprzeciw (w ochronie interesu biznesowego), wprowadziły sankcje lub wpływać na rządy w samym państwie, w którym zmiany się pojawiają (np. sprawa zamknięcia The Pirate Bay gdy lobbyści i rząd USA naciskali na rząd Szwedzki). Nikt normalny nie bojkotuje całej UE - z uwagi na wielkość wymiany handlowej z USA czy Japonią jest to dla nich po prostu nieopłacalne. Dodatkowo na poziomie UE, wpływ lobbingu jest bardziej widoczny.

Jeśli w całej Europie pojawiają się odpowiednie regulacje, będzie to też nacisk na inne części globalnej wioski. Gdy zmiany dadzą zauważalne, na skalę ogólnoswiatową, profity Europie w postaci szybszego rozwoju technologicznego, naukowego i wzrostu ilości oraz jakości twórczości spowodują, że inni globalni gracze takie zmiany będą musieli wprowadzić. O ile będą chcieli dalej z nami konkurować.

Kolejną sprawą jest to, że musimy zjednoczyć się na poziomie UE, jeśli chcemy konkurować gospodarczo z takimi potęgami jak USA, Chiny czy Japonia. Czasem musimy zrzec się pewnych praw (np. wprowadzenie Euro) by wzmocnić UE jako całość. Po co nam silna Polska z słabą UE? - w dłuższej perspektywie jest to strzał we własną stopę. Musimy zrozumieć, że zjednoczona gospodarczo Europa to jedyna szansa, aby zaistnieć w globalnej gospodarce.

Dlatego, uważamy, że wybory do Parlamentu Europejskiego są WAŻNIEJSZE niż do parlamentu krajowego. W tym celu chcemy być widziani jako ruch ogólnoeuropejski, a nie zwykła partia polityczna, która troszczy się tylko o własne podwórko - musimy myśleć globalnie, jeśli chcemy osiągnąć długofalowe sukcesy. Polityka w Polsce aktualnie jest nastawiona na krótkotrwałe rozwiązania, która daje efekty szybko - my patrzymy w przyszłość i całościowo i długofalowo - krótkotrwałe rozwiązania są dobre, lecz tylko wtedy, gdy za nimi podążają zmiany trwałe.

9.2. Polska na Świecie

Dzięki zmianom na poziomie Europejskim oraz wspieraniu lokalnych Partii Piratów na całym świecie chcemy zrealizować nasze cele na poziomie ogólnoswiatowym.

Powszechny zasięg złych praw i instytucji, które bronią tych praw z uwagi na własny interes finansowy, wymaga od nas takich globalnych działań.

Partia Piratów - Program

Musimy być świadomi, że Polska jest małą częścią światowej gospodarki. Sama ma małe szanse zarówno na rozwój gospodarczy, jak i znaczenie polityczne. Nie damy więc rady żyć w odizolowaniu. Dlatego właśnie powinniśmy brać czynny udział w kierunkowaniu rozwoju całego świata poprzez UE ale także swoją własną politykę. Izolując się do niczego nie dojdziemy. Wpływ na globalizację i upowszechnianie naszej kultury możemy mieć tylko wtedy, gdy zaczniemy działać na arenie międzynarodowej, lecz nie w sposób militarny tylko gospodarczy.

Jednym krokiem w celu zaktywizowania Polski na arenie międzynarodowej jest właśnie próba zmiany prawa UE. Dzięki temu pokażemy, że zależy nam zarówno na naszym kraju jak i na reszcie Europy.

10. Zakończenie

10.1. Plany PP na najbliższe lata

Plany Partii na najbliższe lata zostały zdeterminowane w Wiedniu na spotkaniu ogólnoeuropejskim założycieli podobnych partii w całej Europie.

Głównym celem są wybory do parlamentu europejskiego w 2009, w których to mamy zamiar wystartować jako grupa partii o tych samych celach, które będziemy chcieli razem realizować na poziomie europejskim.

10.2. Kontakt

Wirtualna siedziba polskiej Partii Piratów:

www.partiapirotow.org.pl

Adres kontaktowy: biuro@partiapirotow.org.pl

10.3. Licencja

Wszystkie materiały zawarte w tym dokumencie są objęte licencją Creative Commons. Uznanie autorstwa 2.5 Polska

Wolno:

kopiować, rozpowszechniać, odtwarzać i wykonywać utwór
tworzyć utwory zależne

Na następujących warunkach:

Uznanie autorstwa. Utwór należy oznaczyć w sposób określony przez Twórcę lub Licencjodawcę
W celu ponownego użycia utworu lub rozpowszechniania utworu należy wyjaśnić innym warunki licencji, na której udostępnia się utwór.

Każdy z tych warunków może zostać uchylony, jeśli uzyska się zezwolenie właściciela praw autorskich.

Pełny tekst licencji znajduje się pod adresem:

<http://creativecommons.org/licenses/by/2.5/pl/legalcode>